czasopismo ormiańskie nr 1 jesień 2009 bezpłatne

AWEDIS ԱՒԵՏԻՍ

posłaniec niosący dobrą nowinę

Ormianie w Gdańsku mają swój chaczkar

WYDARZENIA | W środę, 7 października br., dokonano uroczystego poświęcenia chaczkara przy kościele św. św. Piotra i Pawła w Gdańsku oraz otwarto Zaułek Ormiański.

Wielkie święto Ormian na Pomorzu. W Gdańsku odsłonięto trzeci w Polsce, po tych w Krakowie i Elblągu, chaczkar – ormiański krzyż kwitnący. Stanął przy bezimiennej dotąd uliczce przy kościele św. św. Piotra i Pawła, która uchwałą Rady Miasta Gdańska zyskała z tej okazji nazwę Zaułek Ormiański. Miejsce nie zostało wybrane przypadkowo – to w tym kościele osiadł w 1958 r. gorliwy ormiański kapłan, śp. ks. Kazimierz Filipiak, wraz z cudownym obrazem Matki Bożej Łaskawej z kościoła ormiańskiego w Stanisławowie. Dziś przy kościele mieści się ormiańskokatolicka parafia personalna, odprawiane są też msze św. w obrządku ormiańskim.

Uroczystości rozpoczęły się od modlitwy ekumenicznej w kościele wypełnionym przez przybyłych z różnych stron kraju Ormian i ich sympatyków. Modlitwie przed wizerunkiem Matki Bożej Łaskawej przewodniczyli: przybyły z Frankfurtu nad Menem archimandryta Serovpe Isakhanyan z Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego oraz ks. Cezary Annusewicz, proboszcz rzymskokatolickiej parafii św. św. Piotra i Pawła, i zarazem proboszcz miejscowej ormiańskokatolickiej parafii personalnej.

Dokończenie na str. 10

KS. CEZARY ANNUSEWICZ (Z LEWEJ) I ARCHIMANDRYTA SEROVPE ISAKHANYAN PODCZAS UROCZYSTOŚCI POŚWIĘCENIA GDAŃSKIEGO CHACZKARA, FOT. ROMANA OBROCKA

Armenica Cracoviensia przeszła do historii

WYDARZENIA | W poniedziałek, 8 czerwca br., w Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie odbyły się: konferencja naukowa Armenica Cracoviensia i panel dyskusyjny, na które przybyło około 60 osób z całej Polski.

Z siedmiu wygłoszonych referatów, dwa dotyczyły ormiańskiego Ewangeliarza ze Skewry z XII wieku, dwa – ormiańskich ksiąg metrykalnych i po jednym – działalności kupców ormiańskich w Gdańsku w XVII–XVIII wieku, bractw ormiańskich w Kamieńcu Podolskim w wieku XVIII oraz rozbudowy i restauracji katedry ormiańskiej we Lwowie w latach 1902–1914.

Konferencję prowadziła prof. dr hab. Halina Florkowska-Frančić. Uczestników powitali przedstawiciele organizatorów: prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, sekretarz generalny Polskiej Akademii Umiejętności, prof. dr hab. Andrzej Banach, dziekan Wydziału Historycznego UJ, oraz Ewa Abgarowicz, prezes Zarządu Fundacji

Dokończenie na str. 2

Sekrety archiwów NKWD

HISTORIA | Mieszkający w Kijowie Ormianin Samwel Azizyan, który bada historię likwidacji archidiecezji lwowskiej obrządku ormiańskiego, poinformował o niezwykłym znalezisku dokonanym w archiwum ukraińskiego NKWD.

Ujawniony przez niego dokument rzuca nowe światło na sprawę aresztowania ks. infułata Dionizego Kajetanowicza, ostatniego administratora archidiecezji, oraz ks. Kazimierza Romaszkana, ówczesnego administratora ormiańskiej parafii w Brzeżanach.

Przypomnijmy, że ks. inf. Kajetanowicz był podczas drugiej wojny światowej dwukrotnie aresztowany – po raz pierwszy przez hitlerowców w 1943 r. za wydawanie ormiańskich metryk chrzcielnych prześladowanym Żydom, a następnie przez władze sowieckie w 1945 r. pod zarzutem współpracy z nazistami. Został uwięziony w łagrze Abież w Komi ASRR, gdzie zmarł w opinii świętości tuż

Dokończenie na str. 2

Od redakcji

Biorą Państwo do rąk pierwszy numer nowego pisma kierowanego do społeczności ormiańskiej w Polsce. Jest ono pomyślane jako współczesny ormiański areopag, łączący tradycję z nowoczesnością i zbliżający różne środowiska w obrębie naszej społeczności. W szczególny sposób jest kierowane do osób niekorzystających z internetu, ceniących bardziej tradycyjne media. „Awedis" nie ma charakteru periodyku naukowego, tę rolę znakomicie pełni wydawany przez Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne „Biuletyn OTK". Jest to pismo o profilu społeczno-kulturalnym, bardziej odpowiednim dla jego fundamentalnego celu – budowania jedności, ponad barierami językowymi, kulturowymi i historycznymi, przy jednoczesnym poszanowaniu odrębności.

Pierwszy numer „Awedisu" towarzyszy wystawie *Z widokiem na Ararat. Losy Ormian w Polsce*, realizowanej przez warszawski Dom Spotkań z Historią we współpracy z Fundacją Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich. To wydarzenie stanowi wielkie święto Ormian w Polsce, kolejny jasny dowód na to, że nasza niewielka społeczność przetrwała, przyniesioną przez XX wiek, najcięższą z dziejowych prób. Podzielamy radość z renesansu ormiańszczyzny w Polsce, ale pragniemy także przypomnieć ciche bohaterstwo tych, których poświęceniu zawdzięczamy dzisiejsze odrodzenie.

Niniejsze wydanie ma charakter pilotażowy. To od Państwa przyjęcia zależy jego kontynuacja. Dlatego zachęcamy do przesyłania swoich uwag i opinii na temat pisma, zarówno aprobujących, jak i krytycznych, pod adresem podanym w stopce redakcyjnej.

Redakcja

Armenica Cracoviensia przeszła do historii

Dokończenie ze str. 1

Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich.

Ideą panelu dyskusyjnego *Ormianie polscy – co dalej?* była próba wzniesienia się ponad czasem i ponad bieżącymi problemami, aby z tytułowej refleksji wyłoniła się wizja, co spadkobiercy dziedzictwa Ormian w Polsce zostawią (przekażą) następnym pokoleniom. Panel prowadził dr hab. Krzysztof Stopka, a zagajenie przedstawiła Romana Obrocka. Zarówno referaty, jak i wypowiedzi wygłoszone podczas panelu zostaną opublikowane.

mag

Sekrety archiwów NKWD

Dokończenie ze str. 1

przed końcem odbywania kary, w 1954 r., prawdopodobnie zamordowany.

Ujawniony dokument to oznaczony klauzulą „ściśle tajne" list lwowskiego sekretarza partii komunistycznej Iwana Gruszeckiego do Nikity Chruszczowa, ówczesnego sekretarza Komunistycznej Partii Ukrainy. Pismo jest datowane na 23 listopada 1945 r. i poprzedza o trzy dni aresztowanie ks. inf. Kajetanowicza. Gruszecki informuje w nim Chruszczowa o działaniach podjętych przez NKWD m.in. wobec kapłanów ormiańskich. W dokumencie wzmiankowany jest podwójny agent rozpracowujący archidiecezję lwowską obrządku ormiańskiego. Jest nim galicyjski Niemiec Robert Rupp, który miał najpierw przed wojną podjąć współpracę z NKWD pod pseudonimem PIR, by następnie współpracować z hitlerowską Służbą Bezpieczeństwa (SD). Oskarżał on wobec władz sowieckich ks. inf. Kajetanowicza o współpracę z nazistami. Swoimi zeznaniami obciążał on również innych hierarchów katolickich. Na piśmie istnieje adnotacja, że Chruszczow zapoznał się ze sprawą. Zachowała się też fotografia Ruppa.

Ujawnione przez Samwela Azizyana materiały publikujemy w całości poniżej.

art

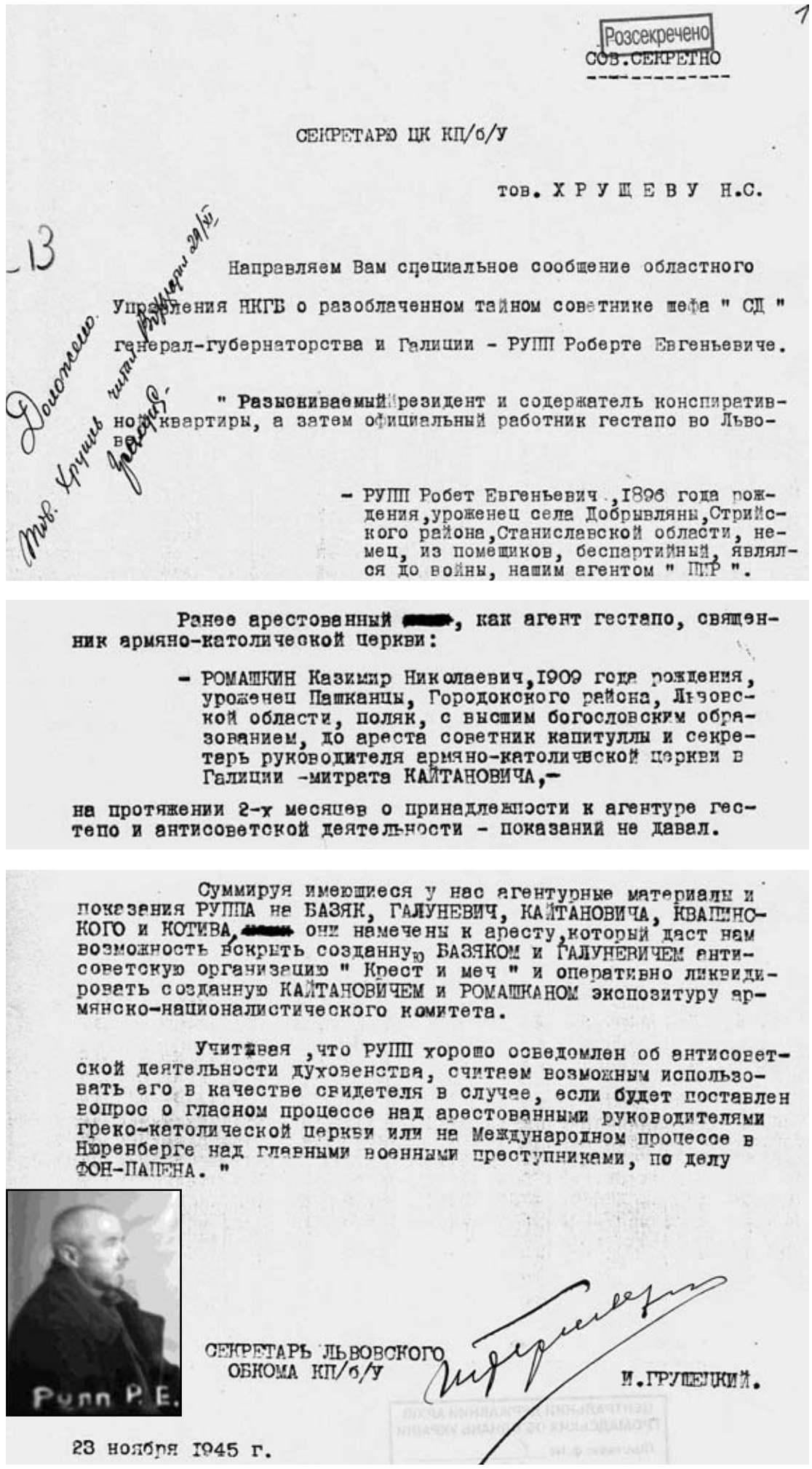

Рozсекречено
СОВ.СЕКРЕТНО

СЕКРЕТАРЮ ЦК КП/б/У

тов. Х Р У Щ Е В У Н.С.

Направляем Вам специальное сообщение областного Управления НКГБ о разоблаченном тайном советнике шефа " СД " генерал-губернаторства и Галиции - РУПП Роберте Евгеньевиче.

" Разоблачаемый президент и содержатель конспиративной квартиры, а затем официальный работник гестапо во Львове

- РУПП Робет Евгеньевич ,1896 года рождения,уроженец села Добрывляны,Стрийского района,Станиславской области, немец, из помещиков, беспартийный, являлся до войны, нашим агентом " ПИР ".

Ранее арестованный [redacted], как агент гестапо, священник армяно-католической церкви:

- РОМАШКИН Казимир Николаевич,1909 года рождения, уроженец Пашканцы, Городокского района, Львовской области, поляк, с высшим богословским образованием, до ареста советник капитуллы и секретарь руководителя армяно-католической церкви в Галиции -митрата КАЙТАНОВИЧА,-

на протяжении 2-х месяцев о принадлежности к агентуре гестапо и антисоветской деятельности - показаний не давал.

Суммируя имеющиеся у нас агентурные материалы и показания РУППА на БАЗЯК, ГАЛУНЕВИЧ, КАЙТАНОВИЧА, КВАШНОКОГО и КОТИВА, [redacted] они намечены к аресту,который даст нам возможность вскрыть созданную БАЗЯКОМ и ГАЛУНЕВИЧЕМ антисоветскую организацию " Крест и меч " и оперативно ликвидировать созданную КАЙТАНОВИЧЕМ и РОМАШКАНОМ экспозитуру армянско-националистического комитета.

Учитывая ,что РУПП хорошо осведомлен об антисоветской деятельности духовенства, считаем возможным использовать его в качестве свидетеля в случае, если будет поставлен вопрос о гласном процессе над арестованными руководителями греко-католической церкви или на Международном процессе в Нюренберге над главными военными преступниками, по делу ФОН-ПАПЕНА. "

СЕКРЕТАРЬ ЛЬВОВСКОГО ОБКОМА КП/б/У И.ГРУШЕЦКИЙ.

23 ноября 1945 г.

DOKUMENTY ODNALEZIONE W ARCHIWUM UKRAIŃSKIEGO NKWD PRZEZ NIEZALEŻNEGO BADACZA SAMWELA AZIZYANA. FOTOGRAFIA U DOŁU PRZEDSTAWIA GALICYJSKIEGO NIEMCA ROBERTA RUPPA, WZMIANKOWANEGO W DOKUMENTACH

Reprodukowane dokumenty nie mogą być wykorzystywane do celów komercyjnych

W skrócie

PAMIĘCI KS. DIONIZEGO KAJETANOWICZA

W niedzielę, 4 października br., w kościele Miłosierdzia Bożego przy ul. Smoleńsk w Krakowie odprawiono mszę św. w obrządku ormiańskim za śp. ks. infułata Dionizego Kajetanowicza. Liturgię sprawował ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, duszpasterz Ormian w Polsce Południowej. W tym roku przypada 70. rocznica wyboru ks. infułata Kajetanowicza na następcę abp. Teodorowicza oraz 55. rocznica jego zamordowania w łagrze Abież w Komi ASRR.

KS. NITKIEWICZ – BISKUPEM SANDOMIERSKIM

Ks. prałat Krzysztof Nitkiewicz, dotychczasowy podsekretarz Kongregacji Kościołów Wschodnich Kurii Rzymskiej, wielki przyjaciel Ormian i od niedawna rektor kościoła ormiańskiego św. Błażeja (Chiesa di San Biagio degli Armeni) przy via Giulia w Rzymie, został 13 czerwca 2009 r. mianowany przez Ojca Świętego Benedykta XVI biskupem sandomierskim.

KOŚCIÓŁ ORMIAŃSKI ŚW. BŁAŻEJA PRZY VIA GIULIA W RZYMIE. ŹRÓDŁO: WIKIPEDIA

RUSZYŁA ORMIAŃSKA BIBLIOTEKA CYFROWA

Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich uruchomiła na swoich stronach internetowych (www.dziedzictwo.ormianie.pl) Ormiańską Bibliotekę Cyfrową FKiDOP. Można w niej korzystać on-line z ponad 80, często unikatowych, publikacji związanych z tematyką ormiańską, a wciąż dodawane są nowe. Jest też zbiór archiwalnych numerów „Posłańca św. Grzegorza" – przedwojennego pisma Ormian polskich.

KHOREN SIMONYAN ZOSTAŁ AMBASADOREM

13 czerwca 2009 na Rynku Głównym w Krakowie, podczas finału konkursu „Zaczarowanej Piosenki", organizowanego przez TVP i Fundację Anny Dymnej „Mimo wszystko", wystąpił także niepełnosprawny Khoren Simonyan z Armenii, który uhonorowany został tytułem Ambasadora Zaczarowanej Piosenki.

Ormiańskie księgi metrykalne w sieci

ARCHIWA | Udostępnione materiały pomogą w poszukiwaniu ormiańskich przodków.

Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich udostępniła na swoich stronach internetowych (www.dziedzictwo.ormianie.pl) pilotażową bazę ormiańskich ksiąg metrykalnych. Na początku udostępniono dane z parafii ormiańskokatolickiej w Kutach nad Czeremoszem: księgi urodzonych w latach 1780–1831 i 1896–1909, księgi małżeństw zawartych w latach 1780–1848, księgi zmarłych w latach 1780–1818 oraz protokoły przedślubne z lat 1918–1942.

Ewa Abgarowicz, prezes fundacji zapowiada digitalizację i indeksację kolejnych woluminów, w pierwszej kolejności z parafii ormiańskokatolickiej w Stanisławowie. Następnie zostaną one również umieszczone w Internecie, aby mogły służyć wszystkim zainteresowanym.

Prowadzone prace są finansowane ze środków Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Znacząco wsparł je również, kwotą 2000 zł, Zbigniew Manugiewicz.

art

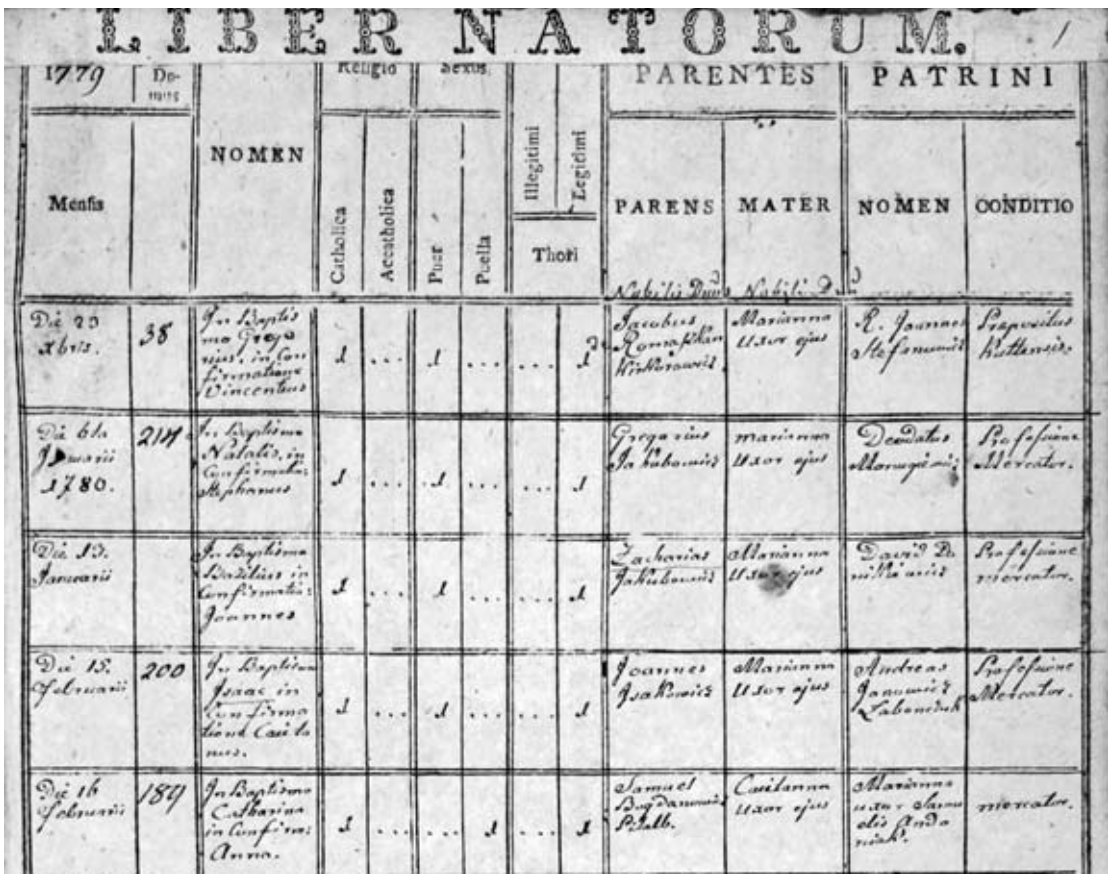
LIBER NATORUM.

1779	Die	NOMEN	Religio		Sexus		Illegitimi / Legitimi	PARENTES		PATRINI	
Mensis			Catholica	Acatholica	Puer	Puella	Thori	PARENS	MATER	NOMEN	CONDITIO
Die 20 Xbris.	38	Jo. Baptista Georgius in Confirmatione Vincentius	1	...	1	...	... 1	Jacobus Romaszkan Kutkowski	Marianna Uxor ejus	R. Joannes Nesfemuski	Praepositus Kuttensis.
Die 6ta Januarii 1780.	2114	Jo. Baptista Natalis in Confirmatione Stephanus	1	...	1	...	... 1	Gregorius Jakubowicz	Marianna Uxor ejus	Decimus Mamajowicz	Professione Mercator.
Die 13. Januarii		Jo. Baptista Basilius in Confirmatione Joannes	1	...	1	...	... 1	Zacharias Jakubowicz	Marianna Uxor ejus	Daniel Danilowicz	Professione mercator.
Die 12. Februarii	200	Jo. Baptista Isaac in Confirmatione et Castus nunc.	1	...	1	...	... 1	Joannes Isakowicz	Marianna Uxor ejus	Andreas Joannis Zabawski	Professione Mercator.
Die 16 Februarii	184	Jo. Baptista Balbina in Confirmatione Anna.	1	...	...	1	... 1	Samuel Bogdanowicz P. Calb.	Catharina Uxor ejus	Marianna uxor Stanislai Pudaniak	mercator.

FRAGMENT KSIĘGI URODZONYCH W 1780 R., PARAFIA ORMIAŃSKOKATOLICKA W KUTACH NAD CZEREMOSZEM. ZE ZBIORÓW ARCHIWUM POLSKICH ORMIAN PRZY FUNDACJI KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH

Od Ormian po Ruandę

WYDARZENIA | 10–11 września br. w warszawskim Domu Spotkań z Historią odbyła się konferencja naukowa „Od Ormian po Ruandę. Porównawcze studia nad ludobójstwami".

Jak podkreślili organizatorzy, była to pierwsza tego typu sesja naukowa w Polsce, gdyż w naszym kraju nie badano dotąd tego zagadnienia w ujęciu komparatystycznym. Jednym z zaproszonych gości był historyk, prof. dr hab. Grzegorz Kucharczyk, autor pierwszej polskiej książki poświęconej w całości ludobójstwu Ormian pt. „Pierwszy holocaust XX wieku". Jego wystąpienie, w trakcie którego zwięźle omówił fakty dotyczące tej zbrodni oraz krytycznie odniósł się do negacjonistycznego stanowiska rządu tureckiego, spotkało się z dużym zainteresowaniem zgromadzonej publiczności.

Wcześniej, 4 września br., w Domu Spotkań z Historią zaprezentowano film Atoma Egoyana pt. „Ararat", który opowiada o ekipie filmowej realizującej obraz historyczny na temat ludobójstwa Ormian. Losy młodego Ormianina, kierowcy zatrudnionego przy produkcji filmu, stają się pretekstem do zagłębienia się w trudne zagadnienia turecko-ormiańskiej historii i punktem wyjścia do szerszej refleksji nad związkami przeszłości z teraźniejszością. Po pokazie na pytania widzów odpowiadał Rafael Amirian z warszawskiego stowarzyszenia Polska-Armenia.

art

Powstała polsko-armeńska grupa parlamentarna

1 lipca br. ukonstytuowała się polsko-armeńska grupa parlamentarna. Została utworzona z inicjatywy senatora Łukasza Abgarowicza (PO), który na pierwszym posiedzeniu nowo powołanej grupy został wybrany jej przewodniczącym. Senator Abgarowicz deklaruje, że będzie usiłował zwrócić uwagę polskich władz na potrzebę rozwijania stosunków bilateralnych między Polską a Armenią oraz zadba o rozwój kontaktów pomiędzy parlamentami obu krajów. Obecnie w skład grupy wchodzi 16 parlamentarzystów, ze wszystkich klubów parlamentarnych.

art

Na ratunek ormiańskim cmentarzom

WYDARZENIA | Już po raz drugi grupa ormiańskich wolontariuszy z Polski wyjechała na Ukrainę ratować ormiańskie cmentarze.

Pod czujnym okiem specjalistów przeprowadzali tam niezbędne prace inwentaryzacyjne i konserwatorskie nagrobków ormiańskich w Kutach i innych miejscowościach Pokucia – dawnej małej ojczyzny polskich Ormian. W wolnym czasie uczestnicy odbywali wycieczki śladami polskich Ormian. Obóz wolontariacki odbył się 1-15 sierpnia 2009 r., a zorganizowała go Fundacja Ormiańska KZKO.

Wcześniej, 20 maja br., w galerii OKO w Oławie odbył się wernisaż wystawy fotografii Zbigniewa Kordysa, artysty-fotografika pochodzenia ormiańskiego. Wystawa stanowi pokłosie zeszłorocznego obozu wolontariackiego „Kuty nad Czeremoszem – mała stolica Ormian". Jej organizatorami byli Fundacja Ormiańska KZKO, Ośrodek Kultury oraz Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Oławie.

art

NAGROBKI ORMIAŃSKIE W KUTACH NAD CZEREMOSZEM. FOT. JANINA KORDYS

Armeńska minister ds. diaspory w Polsce

W 8 sierpnia br. w Gryficach odbyło się spotkanie przybyłej z Armenii minister ds. diaspory Hranush Hakobyan z grupą Ormian mieszkających w Polsce. Pani minister towarzyszył ambasador Republiki Armenii w Polsce, dr Ashot Galoyan.

W trakcie spotkania omówiono najbardziej palące problemy, z którymi boryka się społeczność ormiańska, a także zdecydowano o powołaniu Kongresu Ormian w Polsce. Na przewodniczącego kongresu wybrano Karena Hovsepyana, przedsiębiorcę z Gryfic.

Ta ostatnia decyzja wzbudziła kontrowersje wśród części organizacji ormiańskich, które uważają, że tryb wyłaniania osób zaproszonych na spotkanie był niejasny.

art

„Ormiańskie serce dla Polski" w TVP

„Ormiańskie serce dla Polski" – pierwszy film dokumentalny poświęcony postaci arcybiskupa ormiańskiego Józefa Teodorowicza (1864–1938) – doczekał się emisji na antenie TVP. Został zaprezentowany 22 lipca br. w TVP 2. Wcześniej, w kwietniu br., w sprawie obrazu zrealizowanego przez ks. Andrzeja Baczyńskiego i red. Tadeusza Szymę interweniowali u władz TVP senatorowie Stanisław Bisztyga i Andrzej Cichoń.

Na film składają się wspomnienia osób, które zetknęły się z abp. Teodorowiczem osobiście. Hierarchę wspominają Anna Olszyńska, Janina Zamojska czy stuletni dr Krzysztof Donigiewicz. Ich wypowiedzi uzupełniane są fragmentami unikatowych nagrań kazań głoszonych przez arcybiskupa w 1938 r.

Odkrycia nagrań dokonano w 2007 r. w Archiwum Polskich Ormian, prowadzonym przez Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich.

art

Profesor Marek Eminowicz uhonorowany przez Prezydenta RP

WYDARZENIA | Prezydent Rzeczypospolitej powołał w lipcu 2009 r. profesora Marka Eminowicza w skład prestiżowego Społecznego Komitetu Opieki nad Zabytkami Krakowa.

Komitet od lat, pod prezydenckim patronatem, zajmuje się restauracją najcenniejszych krakowskich zabytków, a członkostwo w nim uznawane jest powszechnie za wielki honor. Profesor Marek Eminowicz jest emerytowanym nauczycielem historii w V LO im. Augusta Witkowskiego, działaczem antykomunistycznym, jedną z najbarwniejszych, legendarnych postaci współczesnego Krakowa. Pochodzi z rodziny ormiańskiej od wieków osiadłej w Polsce.

art

IV Dni Kultury Ormiańskiej w Gliwicach

KULTURA

10-11 października br. odbyły się IV Dni Kultury Ormiańskiej, przygotowane przez Związek Ormian w Polsce im. Ks. Abpa Józefa Teodorowicza. Składały się na nie: sesja naukowa poświęcona historii Ormian polskich, koncert pieśni ormiańskich Lili Markosyan, degustacja potraw ormiańskich oraz wystawa prac ormiańskiej malarki Sony Hayrapetyan. Podczas sesji naukowej w sali obrad gliwickiego ratusza referaty wygłosili: Janina Kowalska, ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, Bogdan Kasprowicz i Anna Olszańska. Całość prowadził prof. Zygmunt Woźniczka. Następnego dnia odprawiono uroczystą mszę św. ze śpiewami ormiańskimi w kościele pw. św. Trójcy w Gliwicach. Po mszy św. odbył się spektakl w wykonaniu zespołu „Performer" z Zamościa, autorstwa Bogdana Kasprowicza.

art

Transkaukazja

WYDARZENIA | W sobotę, 27 czerwca br., warszawianie uczestniczyli w „Podróży przez Kaukaz" na Krakowskim Przedmieściu, gdzie każdy naród kaukaski miał swój namiot. Był to jeden z elementów festiwalu „Transkaukazja 2009".

W namiocie ormiańskim była muzyka, książki, fotografie i przysmaki. Można było kupić pamiątki. Plansze przekazywały podstawowe informacje o Ormianach w Polsce. Chętni otrzymywali od Margarity Jeremian swoje imię zapisane ormiańskimi literami.
„Transkaukazja" – jak informują organizatorzy – jest jedynym w Europie i na świecie multidyscyplinarnym przedsięwzięciem artystycznym, inspirowanym współczesną kulturą państw Kaukazu: Gruzji, Azerbejdżanu oraz Armenii, a także narodów Kaukazu Północnego (szczególnie Czeczenii, Inguszetii i Dagestanu).

mag

Wystawa Gagika Parsamiana w Oleśnicy

KULTURA | W piątek, 18 września br. godz. 18.00, w Oleśnicy otwarto wystawę prac Gagika Parsamiana, ormiańskiego artysty mieszkającego w Polsce.

Wcześniej, w samo południe, artysta spotkał się z młodzieżą, której opowiadał o historii Armenii. Wernisaż wystawy „Ogrody Europy" zorganizowano w miejscowym Ośrodku Kultury i Sportu w ramach oleśnickiego festiwalu „Przenikanie sztuk".

art

Musa-Ler zagrał

KONCERT | Zespół muzyczny Musa-Ler wykonuje tradycyjną muzykę ormiańską.

Został założony w 2003 r. przez Hakoba Baghdasaryana i składa się z artystów ormiańskich mieszkających w Polsce.
30 sierpnia br. zespół wystąpił na Wielokulturowym Warszawskim Street Party 2009. Obok Musa-Ler na festiwalu zagrało kilkadziesiąt zespołów reprezentujących style i tradycje muzyczne z całego świata.

art

ORGANIZATOREM NAMIOTU ORMIAŃSKIEGO BYŁ EDGAR BROYAN; NA ZDJĘCIU Z MARGARITĄ JEREMIAN. FOT. PIRUZA MNACAKANJAN

Słowo o wystawie „Z widokiem na Ararat. Losy Ormian w Polsce”

WYSTAWA | Ormianie mówią, że górę Ararat widać z każdego miejsca Armenii. Ci, którzy tam mieszkają nie rozstają się więc z jej widokiem.

Syn znajomego, młody Ormianin, wybrał się na wycieczkę do graniczącego z Armenią Górskiego Karabachu. Obudził się rano, wyszedł przed dom i zaczął wypatrywać widoku Araratu. – *Stąd go nie widać* – ktoś mu wyjaśnił. Wzburzony chłopak tego samego dnia wrócił do domu.

Armenia i Polska mają w swych dziejach kilka podobnych wątków. Jednym z nich jest szczególne położenie na mapie świata – na skrzyżowaniu szlaków handlowych i przenikania się kultur, a jednocześnie w otoczeniu państw, które dokonywały zaboru sąsiadujących z nimi ziem. W obu naszych krajach wiara chrześcijańska i Kościół były ostoją narodowej tożsamości. I jeszcze jedna wspólna nić – emigranci – polityczni i ekonomiczni rozproszeni po całym świecie.

ANA WARDANIAN Z PORTETU ORMIAN AD 2009. FOT. ZBIGNIEW KORDYS

Przesłanie wystawy „Z widokiem na Ararat. Losy Ormian w Polsce” kierowane jest szczególnie do młodych ludzi – potomków Ormian, którzy przybyli do Polski przed wiekami oraz tych przybyłych całkiem niedawno. Niech oglądają się za siebie i pamiętają... Niech jedni przejmą i pielęgnują spuściznę Ormian mieszkających w Polsce od wieków, drudzy – niech czerpią z pamięci tych, których rodzice pamiętają Armenię.

PLANSZA Z WYSTAWY OPOWIADAJĄCA LOSY MARIANA KRZYSZTOFOWICZA I JEGO RODZINY

Wystawa przedstawia najważniejsze fakty z historii Armenii i Ormian w Polsce. Nade wszystko jednak skupia się na opowiedzeniu XIX- i XX-wiecznych losów kilkunastu Ormian w Polsce – księży i ludzi świeckich wiodących spokojne życie na ziemiach historycznej Armenii, czy na dawnych Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej, aż po ich cierpienie związane z prześladowaniem, wojną i przymusowymi przesiedleniami. Źródłem informacji są przede wszystkim ustne relacje potomków prezentowanych postaci, poparte dokumentami.

Wystawa, organizowana przez Dom Spotkań z Historią i Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, projektowana przez Kłaput Project, prezentowana będzie do 6 grudnia 2009 roku. W pierwszej połowie przyszłego roku zostanie przeniesiona do Armenii. Chcielibyśmy pokazać ją także we Lwowie. Obok publikujemy, po ormiańsku, jedną z wielu informacji, które znajdują się na wystawie – o ormiańskich Kutach.

Monika Agopsowicz

ORGANIZATORZY:

PATRONI HONOROWI:

SPONSORZY I PARTNERZY:

PATRONI MEDIALNI:

Լեհաստանում հայերի նախապատերազմյան մայրաքաղաքը՝ Կուտեր

Հայերը Կուտեր քաղաք, որը գտնվում է Արևելյան Կարպատներում, Չերեմոշ գետի մոտակայքում, Օվիդյուշ լեռան ստորոտին, եկել են XVIII դարի սկզբին՝ Վոլոշչիզնայից (Մոլդավիա): Նրանք այստեղ արագ կառուցեցին եկեղեցի և հայկական դպրոց:

Կուտերի հայերը հիմնականում զբաղվում էին ձիերի և խոշոր եղջերավոր անասունների առ ու վաճառքով՝ Լեհաստանի և Վոլոշչիզնայի միջև: Լեհաստանի առաջին բաժանումից հետո, երբ Կուտերը հայտնվեց Ավստրիայի տիրապետության տակ, հայերը սկսեցին կաշվի և ճարպերի առևտրով զբաղվել, որն էլ հենց իրենք էին արտադրում:

Մինչև XIX դարի վաթսունական թվականները Կուտերում հայկական դպրոց էր գործում: Ուսման ընթացքի մասին հիշատակում է 1927 թվականին Մոյզեսովիչը. « Հետևյալ առարկաները կային՝ հայոց լեզու, եկեղեցական երգեցողություն, հաշվապահություն, աշխարհագրություն, պատմություն և ընդհանուր գիտելիքներ տնտեսության և առևտրի մասին: Ուսման տևողությունը 2 տարի էր: Քանի որ հիմնականում այբբենարանների պակաս էր զգացվում, աշակերտներն իրենց հետ բերում էին «Ժամագրքեր», որով կարդալ էին սովորում»:

Կուտերի հայերը օգտագործում էին արևմտահայերենը: Առաջին Համաշխարհային պատերազմի ավարտից ու ավերածություններից հետո, Կուտեր քաղաքը, որը նույնպես ենթարկվեց դրանց, 1921 թվականին պաշտոնապես վերադարձվեց Լեհաստանին: Այդ դժվարին ժամանակներում հայկական քահանա ընտրվեց Սամվել Մանուկևիչը, որը Կուտերից էր: Նա նշանավոր անձնավորություն էր, հասարարական գործիչ, որը Կուտերի, որպես ամառանոցային քաղաքի, զարգացման գործում իր ուրույն դերն ունեցավ: Լեհաստանի Հանրապետությունում նա ստանձնեց սենատորի, ապա Կուտերի քաղաքագլխի պաշտոնը:

«1939 թվականի սեպտեմբերի 17-ին»,- գրում է Տադեուշ Իսակովիչ - Զալեսկին,- Մանուկևիչը լեհական կառավարության կողմից սահմանաբաժան Չերեմոշ գետն անցնելու անմիջական վկան էր: 1944 թվականի մարտին և ապրիլին վկան էր նաև ուկրաինական ազգայնամոլների կողմից Կուտեր քաղաքում կատարված սպանությունների: Այդ ընթացքում զոհվեց 200 լեհ և հայ: Նա մի քանի հայկական ընտանիքի հետ պատսպարվեց հայկական եկեղեցում՝ եկեղեցու պարիսպները բարիկադ դարձնելով, որից հետո փրկվեցին խորհրդային զինվորների կողմից: 1945 թվականից հետո Մանուկևիչը իր բարոյական պարտքը համարեց մնալ Ուկրաինայում, որպես հայկական կաթոլիկ քահանա: Նա ծառայեց ժողովրդին մինչև 1947 թվականը, երբ խորհրդային իշխանությունների կողմից փակվեց եկեղեցին: Կնքեց իր մահկանացուն Կուտերում՝ 1956 թվականին: Նրա գերեզմանը մինչ այժմ գտնվում է Կուտերի գերեզմանատանը: Քահանա Մանուկևիչի մահից 35 տարի անց միայն Կուտերի եկեղեցին վերանորոգվեց և բացվեց որպես ուղղափառ եկեղեցի»:

Goście z Konstantynopola w Archiwum Polskich Ormian

WYDARZENIA | Arcybiskup Aram Ateshian z patriarchatu konstantynopolitańskiego Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego oraz towarzyszący mu wartaped Zakeos Ohanyan złożyli 9 września 2009 r. prywatną wizytę w Archiwum Polskich Ormian prowadzonym przez Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich.

Zbiory prezentowała prezes Fundacji – Ewa Abgarowicz, z pomocą Julietty Grigorian – Ormianki mieszkającej w Polsce. Dostojni goście żywo zainteresowali się archiwaliami, wyrażając zachwyt nad unikatowością zgromadzonych tam materiałów. Obaj duchowni przyjechali do Polski na zaproszenie kardynała Stanisława Dziwisza i wzięli udział w Międzynarodowym Kongresie dla Pokoju „Ludzie i Religie” tzw. „Asyż w Krakowie”, który odbył się 6–8 września 2009 r. Warto podkreślić, że w kongresie tym udział wzięli również dwaj inni biskupi Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego: arcybiskup Paryża Norvan Zakarian oraz arcybiskup Lwowa Grigoris Bunatian. *art*

W ARCHIWUM POLSKICH ORMIAN. OD LEWEJ: EWA ABGAROWICZ, ABP ARAM ATESHIAN, JULIETTA GRIGORIAN, O. ZAKEOS OHANYAN. FOT. MONIKA AGOPSOWICZ

Przejście Ormian przez Morze Czerwone

HISTORIA | Społeczność ormiańska w Polsce w okresie drugiej wojny światowej stanęła na krawędzi zagłady. „Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej" legły w gruzach instytucje budujące dawny ormiański świat. Obłąkańcze ideologie jedna po drugiej zbierały krwawe żniwo. Wreszcie Ormianie podzielili los polskich sąsiadów, cierpiąc gehennę ekspatriacji.

Doświadczenie centralne dla ormiańskiej tożsamości. Fatalny krąg najgorszych katastrof i mozolnego podnoszenia się z upadku bardziej niż cokolwiek ukształtowało ormiańską duszę. To stąd nabożna cześć, jaką darzy się zakurzone księgi – strażników pamięci, stąd natura pracowita i refleksyjna, stąd ormiańska kuchnia – celująca w suchym prowiancie. Sześćdziesiąt lat temu to doświadczenie stało się udziałem i polskich Ormian. Opuszczali Lwów jako tułacze, wygnańcy – tak jak jako wygnańcy przybywali zza Kaukazu do Lwowa ich dumni przodkowie. Po 600 latach historia się dopełniła.

Należy przy tym podkreślić, że już w okresie międzywojennym sytuacja społeczności ormiańskiej nie jawiła się różowo, pomimo mądrych rządów wielkiego arcybiskupa Teodorowicza. Ormian żyło w Polsce raptem kilka tysięcy, w większości mocno spolonizowanych i znajdujących się już wówczas w pewnym rozproszeniu. Duchowieństwo ormiańskokatolickie było nieliczne i bardzo ubogie. Brakowało rodzimych powołań kapłańskich i zakonnych (większość sióstr benedyktynek ormiańskich była narodowości polskiej), rosła zaś liczba małżeństw mieszanych. Instytucje wspólnotowe borykały się z ustawicznymi problemami finansowymi i brakiem zainteresowania ze strony członków społeczności. Do tego relacje między spolonizowanymi Ormianami-katolikami a Ormianami „schizmatyckimi" – jak ich wówczas nazywano – były bardzo ograniczone.

Tym bardziej opłakane było położenie, w którym polscy Ormianie znaleźli się po drugiej wojnie światowej. Choć zniknęła groźba fizycznego unicestwienia, pojawiło się nowe niebezpieczeństwo, mogące położyć kres kilkusetletniej ormiańskiej obecności na ziemiach polskich. Ormianom zajrzała w oczy groźba całkowitej asymilacji. Było to tym bardziej prawdopodobne, że jak uczyło doświadczenie, wraz z zanikiem parafii ormiańskiej, asymilacja miejscowej ludności ormiańskiej następowała błyskawicznie. Taki los stał się na przełomie XVIII i XIX w. udziałem wspólnot ormiańskich z zaboru rosyjskiego oraz częściowo austriackiego.

W okresie powojennym Kościół ormiańskokatolicki rzeczywiście był w rozsypce. Część księży zginęła, część uwięziono w łagrach (w tym administratora archidiecezji, ks. infułata Dionizego Kajetanowicza), część podążyła za Polską na zachód, ale nie podjęła posługi w obrządku ormiańskim, lękając się o własne bezpieczeństwo. Na Kresach Wschodnich pozostał jedyny ks. Samuel Manugiewicz, były senator RP, zmarły w Kutach w 1956 r. Ledwie kilku księży posługiwało w kraju. Benedyktynki ormiańskie, stojące wobec braku rodzimych powołań i wsparcia ze strony wspólnoty, zdecydowały się na unię z benedyktynkamiłacińskimi. Szczęśliwie, dzięki pomocy parafian, często ryzykujących życie, udało się wywieźć do Polski część wyposażenia parafialnego i bezcennych archiwaliów, na czele ze słynnym Ewangeliarzem ze Skewry (zwanym też Ewangeliarzem Lwowskim).

Przybywający na tzw. Ziemie Odzyskane Ormianie, pochłonięci odnajdywaniem się w nowej rzeczywistości, zdawali się niewielką wagę przykładać do spraw wspólnoty, uznając to widocznie za rozdział zamknięty. Jednak nie pozostawali zupełnie obojętni na kwestie ormiańskie. Eustachy Łazarski mieszkał z rodziną w Gliwicach, w pobliżu późniejszego kościółka ormiańskiego św. Trójcy. Wspomina, że jego matka informację, że do Gliwic przybył ksiądz ormiański (był to ks. Kazimierz Roszko – przyp. autora), aby objąć ten kościół i podjąć posługę wśród społeczności ormiańskiej, przyjęła z zainteresowaniem.

Można wskazać kilka przyczyn, dla których po wojnie nie nastąpiło odrodzenie ormiańskich instytucji. Początkowo, w latach stalinizmu – strach. Według relacji Zbigniewa Kościowa, wielu Ormian, którzy przeszli przez piekło okupacji, uważało, że jeśli zaczną przyznawać się do ormiańskości, mogą być znowu wywiezieni z Polski. Również w późniejszym okresie władze rugowały wiedzę o dawnych Kresach Wschodnich, prześladowały mniejszości narodowe oraz szykanowały ormiańskich ziemian za ich niewłaściwe „pochodzenie klasowe".

Po wtóre, rozproszenie było bez porównania większe niż w okresie międzywojennym. Niewielkie, składające się zwykle z kilku rodzin, grupki osób pochodzenia ormiańskiego zostały rozsiane na olbrzymim obszarze od Wrocławia po Rzeszów i od Gdańska po Kraków. W zniszczonym wojną kraju te odległości grały ogromną rolę.

Następnie, wspomniany rozkład Kościoła ormiańskokatolickiego. Również, choć to delikatna i mało zbadana materia, stosunek hierarchii Kościoła rzymskokatolickiego do obrządku ormiańskiego, który był niekiedy daleki od życzliwości. Prymas Tysiąclecia, Stefan kardynał Wyszyński, któremu Stolica Apostolska powierzyła opiekę nad wspólnotą ormiańskokatolicką, miał uważać odrębność obrządku ormiańskiego za zbędną i dodatkowo osłabiającą prześladowany w dobie stalinizmu Kościół oraz zajmować stanowisko, że duchowni łacińscy z powodzeniem zaspokoją potrzeby duszpasterskie polskich Ormian. Znany jest też dokument Stolicy Apostolskiej 25 października 1946 r., zezwalający wiernym obrządku ormiańskiego w Polsce na przechodzenie na obrządek łaciński. Natomiast Zbigniew Kościow, powołując się na relację jednego z byłych ministrantów, ks. Kazimierza Filipiaka, podaje, że powojenny administrator apostolski Opola, ks. infułat Bolesław Kominek (późniejszy arcybiskup metropolita wrocławski), w dość obcesowy sposób zmusił tego gorliwego ormiańskiego kapłana do opuszczenia diecezji. Jednocześnie przytacza późniejszą o kilkadziesiąt lat, niezwykle interesującą historię, która pokazuje, że papież Jan Paweł II miał inny pogląd na miejsce obrządku ormiańskiego w polskim Kościele. Nieżyjący już Michał Bohosiewicz, głęboko zaangażowany w sprawy ormiańskie, miał uklęknąć przed papieżem podczas jego pobytu na Górze św. Anny w 1983 r. i prosić o interwencję w sprawie restytuowania obrządku ormiańskiego, w tym parafii ormiańskiej w Gliwicach. Papież miał zareagować natychmiast, zwracając się do swoich współpracowników i w ostrych słowach żądając interwencji w tej sprawie.

Wreszcie, powód prozaiczny, ale być może, najistotniejszy. Brakowało osób, które wzięłyby na swoje barki trud podźwignięcia ormiańskiego świata z upadku. Współcześnie powiedzielibyśmy – brakowało animatorów społeczności ormiańskiej. Już w okresie międzywojennym społeczność ta borykała się z niewielkim zaangażowaniem jej członków w życie wspólne. Doświadczenie wojny i powojenna rzeczywistość zabiły, co do zasady, i tę aktywność.

Dlaczego więc w tych skrajnie niesprzyjających warunkach, wbrew zdrowemu rozsądkowi, który nakazywałby dokonać się dziełu asymilacji, Ormianom polskim udało się przetrwać w PRL? I to przetrwać jako wspólnocie? Wydaje się, że nie ma jednej odpowiedzi.

UCZESTNICY II ZJAZDU ŚRODOWISK ORMIAŃSKICH, KRAKÓW 1983, FOT. FKIDOP

Eustachy Łazarski uważa, że Ormianie polscy, przynajmniej w części wypadków, przetrwali przede wszystkim dzięki sobie, swoim wspomnieniom i swoim rodzinom. Poprzez spotkania w gronie osób złączonych więzami krwi, wspólnym doświadczeniem czy tęsknotą do stron rodzinnych, przechowywali pamięć o własnej tożsamości, zaś wątek etniczny czy religijny odgrywał tu rolę poboczną.

Zbigniew Kościow wskazuje na integrującą rolę Kościoła ormiańskiego. Nieliczni kapłani ormiańscy, którzy podjęli posługę duszpasterską wśród współbraci, wykonywali swoje zadania z olbrzymim poświęceniem. Ks. Kazimierz Filipiak czy ks. Kazimierz Roszko zjeżdżali cały kraj w poszukiwaniu osób potrzebujących opieki duszpasterskiej, sprawując w różnych miastach liturgię ormiańską. Po mszach św. lub z okazji świąt, w prywatnych mieszkaniach wiernych, odbywały się zwykle spotkania środowiskowe, tak ważne dla rozsianych po Polsce Ormian. Teresa Agopsowicz potwierdza tę jednoczącą działalność ks. Filipiaka i dodatkowo podkreśla znaczenie cudownych obrazów uratowanych z kościołów ormiańskich – MB Łaskawej i MB Łysieckiej. One również gromadziły wokół siebie rozproszoną społeczność.

Należy też wspomnieć o „cichych bohaterach" lat komunizmu – tych świeckich członkach społeczności ormiańskiej, którzy swoją mozolną pracą na rzecz zachowania i popularyzacji ormiańskiej kultury przyczynili się do przetrwania zbiorowości. Wśród szeregu na różny sposób zasłużonych postaci, zwraca uwagę śp. Stanisław Donigiewicz, ze względu na wyniesione z łagru kalectwo zwany „Głuchym Ormianinem". Sekretarz redakcji przedwojennego „Posłańca św. Grzegorza", pasjonat ormiańszczyzny i niezmordowany popularyzator kultury ormiańskiej, pod koniec życia przyczynił się do przeprowadzenia pierwszego powojennego zjazdu polskich Ormian. Zorganizowany w ro-ku 1980, w okresie chwilowej odwilży politycznej i przy wydatnym wsparciu Janusza Kamockiego, ówczesnego dyrektora Muzeum Etnograficznego w Krakowie, zjazd okazał się kamieniem milowym w historii Ormian w PRL. Odtąd sprawy nabrały tempa i miały się ku lepszemu. Zaczęły powstawać pierwsze, nieformalne organizacje ormiańskie; zmiany zachodziły w organizacji Kościoła ormiańskokatolickiego. Jednak, co ciekawe, nie wszędzie ożywienie to dotarło równie prędko. Teresa Agopsowicz wspomina, że życie gdańskiej wspólnoty ormiańskiej, skupionej wokół ks. Filipiaka i obrazu MB Łaskawej, toczyło się dalej swoim rytmem. Gdańskie Koło Zainteresowań Kulturą Ormian powstało dopiero w 1984 r., 3 lata po swoim krakowskim i warszawskim odpowiedniku. Pokazuje to ponownie, jak autonomiczny charakter miały w tamtym okresie poszczególne skupiska polskich Ormian.

Dziś, z perspektywy kilku dziesięcioleci, należy ocenić, że dokonała się rzecz niezwykła. Społeczność, która nie miała prawa przetrwać i była skazana na doszczętną asymilację, jednak przetrwała. Zdołała przechować poczucie odrębności, nie tracąc przy tym, co warte podkreślenia, nic ze swojej przynależności do narodu polskiego. Okres wielkich przemian demokratycznych przyniósł polskim Ormianom nowe szanse, ale i postawił przed nami nowe wyzwania. Wreszcie kolejne fale imigrantów ormiańskich całkowicie zmieniły obraz społeczności. Świętując dziś radośnie ewidentny renesans ormiańszczyzny, pamiętajmy o poświęceniu tych, którzy uchronili ją od zagłady.

Armen Artwich

„Głuchy Ormianin” - Stanisław Donigiewicz

HISTORIA | Osoby pamiętające Stanisława Donigiewicza wspominają, że był chodzącą encyklopedią ormiańską i znawcą dziejów polskich Ormian, a przy tym osobą niezwykle serdeczną i uczynną.

Doskonale orientował się w genealogii Ormian kuckich, lwowskich, bukowińskich, utrzymywał ożywione kontakty kulturalne i naukowe z ośrodkami ormiańskimi w Europie i Azji. Jego ostatnie mieszkanie w Bielsku-Białej było po brzegi wypełnione setkami książek, teczek z wycinkami prasowymi, fiszkami i notatkami. Żył ormiańszczyzną, a służbę Ormianom uczynił naczelnym celem swego życia. Trudno przecenić jego wkład w podtrzymanie i propagowanie kultury ormiańskiej w Polsce. Choć pozostawał w cieniu, jego mrówczej pracy społeczność ormiańska w Polsce zawdzięcza wiele. Tego niezwykłego zapału nie ugasił nawet sowiecki łagier i nabyte tam kalectwo, bo to niewoli na „nieludzkiej ziemi” zawdzięcza przydomek „Głuchego Ormianina”.

Urodził się 9 października 1904 r. w Czerniowcach na Bukowinie. Wcześnie zmuszony do pracy zarobkowej w banku, nie ukończył studiów orientalistycznych na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Po maturze w 1925 r. zaangażował się bez reszty, we współpracy z ks. Dionizym Kajetanowiczem, w wydawanie czasopisma ormiańskiego „Posłaniec św. Grzegorza”, które zaczęło ukazywać się w czerwcu 1927 r. Redaktorem pisma był ks. Kajetanowicz, zaś sekretarzem i administratorem został S. Donigiewicz.

„Posłaniec św. Grzegorza” był miesięcznikiem, organen archidiecezji lwowskiej obrządku ormiańskiego, w którym znaleźć można było nie tylko wiadomości religijne, ale i wszelkie wiadomości o wybitnych ormiańskich postaciach kultury, nauki czy sztuki, kronikę towarzyską, kronikę pośmiertną itp. Wiele z tych materiałów wychodziło spod pióra S. Donigiewicza. Od 1930 r. „Posłaniec św. Grzegorza” stał się organem Archidiecezjalnego Związku Ormian w Polsce, którego S. Donigiewicz był współzałożycielem i aktywnym członkiem.

Pismo było wydawane regularnie do 1934 r., do czasu wyjazdu S. Donigiewicza do Katowic i Łodzi.

FOT. FKIDOP

Wiosną 1937 r. powrócił na stałe do Lwowa i od 1 stycznia 1938 r. wydawanie „Posłańca św. Grzegorza” zostało wznowione.

W 1932 r. S. Donigiewicz ożenił się ze Stefanią Kajetanowiczówną, bratanicą ks. Kajetanowicza. W tym samym roku urodził im się syn Bogdan.

Za swoje zaangażowanie i ciągłe oddanie sprawom ormiańskim zapłacić w czasach sowieckiej okupacji Lwowa. 11 czerwca 1945 r. został aresztowany i skazany na 10 lat przymusowych robót w łagrze Abież w Komi. Był oskarżany o agitację wśród Ormian przeciwko Związkowi Radzieckiemu, dokonywanie spisu Ormian lwowskich, wspomaganie materialne związku Ormian i wydawanie Ormianom aryjskich dokumentów.

Z łagru został zwolniony w 1955 r. Wyszedł stamtąd jako częściowy kaleka (głuchota) i odtąd nazywany był „Głuchym Ormianinem”. Początkowo zamieszkał w Kutach, do Polski wyjechał na początku 1957 r.

Po przyjeździe do Polski osiadł w Bielsku-Białej i z niezmożoną energią wszczął działania na rzecz reintegracji polskiej społeczności ormiańskiej, rozproszonej po wojnie. Przez wiele lat współpracował z krakowskim Muzeum Etnograficznym. Przyczynił się do nawiązania kontaktów tego muzeum z Muzeum Narodowym w Erywaniu. Był współorganizatorem pierwszej wystawy ekslibrisów ormiańskich w Krakowie i na Śląsku.

To z jego inicjatywy powstało pierwsze Koło Zainteresowań Kulturą Ormian, przy krakowskim oddziale Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, które faktycznie było zakamuflowanym związkiem polskich Ormian.

W listopadzie 1980 r. Koło Zainteresowań Kulturą Ormian zorganizowało pierwszy po wojnie zjazd Ormian polskich, pod pretekstem sesji naukowej. Był to osobisty sukces S. Donigiewicza i zwieńczenie jego nieustannych wysiłków na rzecz reintegracji społeczności ormiańskiej.

Nie dane mu jednak było oglądać tego sukcesu, bowiem w przeddzień ciężko się rozchorował. Zmarł wkrótce po tym – jak zwykle, cicho i bez rozgłosu. Tak jak żył.

Eustachy Łazarski

Od autora: wykorzystano wspomnienia Janusza Kamockiego i Aleksandry Tyszkowskiej o Stanisławie Donigiewiczu.

Gorliwy duszpasterz Ormian – ks. prałat Kazimierz Filipiak

HISTORIA | Ormianie polscy, rozsypani od 1945 r. po całym świecie, wciąż wspominają wybitnego kapłana i gorliwego duszpasterza ormiańskokatolickiego, ks. prałata Kazimierza Filipiaka.

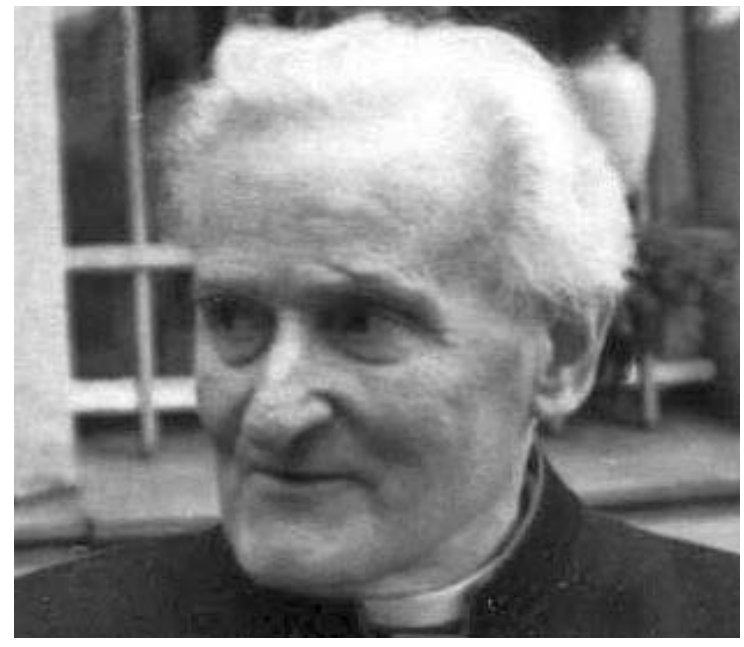

FOT. FKIDOP

Mało kto wie, że nie był on w ogóle Ormianinem, choć obrządek ormiański umiłował ponad wszystko.

Urodził się 3 lipca 1910 r. w Tymbarku w diecezji tarnowskiej w rodzinie rzymskokatolickiej. Po ukończeniu w 1932 r. szkoły średniej we Lwowie studiował filologię klasyczną na Uniwersytecie Lwowskim im. Króla Jana Kazimierza. W niedziele, za namową swojego kolegi – Ormianina – zaczął uczęszczać do katedry ormiańskiej we Lwowie. Pod wpływem kazań abpa Józefa Teodorowicza wybrał w 1933 r. drogę powołania kapłańskiego, przechodząc na obrządek ormiański. Studia teologiczne odbył na Uniwersytecie Lwowskim i w seminarium duchownym w Przemyślu. Wyświęcony został w Przemyślu w 1938 r. przez łacińskiego biskupa przemyskiego Franciszka Bardę. Skierowano go od razu do stałej pracy duszpasterskiej w archidiecezji ormiańskiej we Lwowie. Od czerwca 1938 r. pełnił posługę wikarego katedralnego we Lwowie, a od października tegoż roku wikarego w parafii ormiańskiej i w sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Stanisławowie.

Ze względu na zły stan zdrowia tamtejszego proboszcza, ks. prałata Leona Isakowicza, niósł na sobie przez cały okres drugiej wojny światowej główny ciężar pracy duszpasterskiej. Po śmierci tego ostatniego został 5 maja 1944 r. mianowany przez administratora archidiecezji, ks. infułata Dionizego Kajetanowicza, ostatnim proboszczem ormiańskim w Stanisławowie. W maju 1946 r. opuścił na stałe Stanisławów, wywożąc w transporcie repatrianckim przy pomocy parafian część wyposażenia świątyni, w tym obraz Matki Bożej Łaskawej, koronowany w 1937 r. przez arcybiskupa Teodorowicza. Z obrazem tym tułał się przez 12 lat po całej Polsce. Najpierw był rektorem kościoła św. Sebastiana w Opolu, a od sierpnia 1946 r. rezydentem w rodzinnym Tymbarku. Z kolei w latach 1948 –1954 był administratorem parafii Pawłowo w archidiecezji gnieźnieńskiej, a następnie ponownie rezydentem w Tymbarku. Tutaj cudowny obraz przechowywał w prywatnej kaplicy w domu rodzinnym, odprawiając przed nim msze św. w obrządku ormiańskim.

W 1958 r. osiadł na stałe w Gdańsku przy całkowicie zrujnowanym kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła na Żabim Kruku. Jako rektor tegoż kościoła, spalonego w 1945 r. przez żołnierzy radzieckich, odbudował jedną z jego naw. Z kolei w dawnej zakrystii uczynił sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, do którego w 1959 r. sprowadził z Tymbarku cudowny obraz stanisławowski. W 1976 r. przeszedł na emeryturę, zostając rezydentem przy tamtejszej parafii.

Równolegle, od 1970 r. pełnił funkcję proboszcza ormiańskiej parafii personalnej. Po śmierci w 1973 r. ks. Kazimierza Romaszkana, proboszcza ormiańskiego w Gliwicach, został jedynym duszpasterzem tego obrządku. Odbywał liczne podróże duszpasterskie po całym kraju, w tym zwłaszcza do głównych skupisk ormiańskich w Krakowie, Warszawie i we Wrocławiu, udzielając wiernym sakramentów w ich obrządku. Założył też i prowadził kartotekę osób pochodzenia ormiańskiego. W 1985 r. z nominacji księdza prymasa Józefa Glempa, ordynariusza wiernych obrządków wschodnich, został mianowany prałatem i wikariuszem generalnym do spraw obrządku ormiańskiego w naszym kraju. Był kapłanem niezwykłej gorliwości i cieszył się wielkim szacunkiem całego środowiska ormiańskiego. To dzięki niemu ten wspaniały obrządek wschodni nie zaginął w Polsce. W 1987 r. z jego inicjatywy delegacja Ormian polskich wręczyła Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II podczas mszy św. w Gdańsku-Zaspie kopię cudownego obrazu Matki Bożej Łaskawej ze Stanisławowa.

Zmarł 26 września 1992 r. w Gdańsku. Pochowany został w grobowcu księży diecezji gdańskich na cmentarzu w Gdańsku-Łostowicach. Tablica ku jego czci jest wmurowana w gdańskim kościele Świętych Piotra i Pawła. Msza św. za duszę śp. ks. Kazimierza Filipiaka odprawiona została 6 października 2002 r. w obrządku ormiańskokatolickiem w kościele Miłosierdzia Bożego w Krakowie przy ul. Smoleńsk.

ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski

Ormiański nestor – prof. Leon Ter-Oganjan

HISTORIA | Lubił powtarzać, że ormiańska krew jest silna – wystarczy jej 10% w żyłach, by czuć się Ormianinem. – *W moich żyłach płynie jej 50%* – dodawał zaraz – *dlatego muszę być bardziej aktywny niż inni*.

Ten nestor środowiska ormiańskiego zarażał entuzjazmem i niespożytą energią. Urodzony społecznik, doskonały organizator, był przy tym obdarzony ujmującą osobowością. Wytrwale propagował ormiańską kulturę wśród Polaków i samych Ormian. To jego wieloletniej działalności można zawdzięczać to, że mieszkający w Warszawie Ormianie nie tylko nie zatracili w okresie PRL swojej tożsamości, ale weszli do III RP jako wspólnota.

Leon Ter-Oganjan urodził się w 1910 roku w St. Petersburgu. Jego ojcem był ormiański kupiec, a matką Rosjanka. Rodzice rozstali się wkrótce po jego narodzinach i odtąd był wychowywany przez matkę, ojczyma Polaka i ciotkę. W okresie pierwszej wojny światowej mieszkał w Charkowie. Wojenna zawierucha rozdzieliła go z matką, którą szczęśliwie odnalazł w Warszawie.

Tu w 1922 roku podjął studia na Politechnice Warszawskiej, a następnie w Szkole Głównej Handlowej. Już w okresie studiów wykazywał talent organizatorski, angażując się w ruch korporancki. W 1929 r. przyjęty do Korporacji Akademickiej Varsovia, działał również w Ogólnopolskim Związku Kół Naukowych oraz Naczelnym Komitecie Akademickim.

W 1930 r. wyjechał do Nowego Jorku, gdzie jego ojciec – już nauczyciel muzyki – osiadł i założył rodzinę. Wówczas przyjął obywatelstwo amerykańskie, ale nie mogąc przystosować się do amerykańskiego stylu życia, podjął decyzję o powrocie do Polski. W roku 1936 otrzymał polskie obywatelstwo, rezygnując z obywatelstwa amerykańskiego. W tym samym roku wstąpił do Szkoły Podchorążych Rezerwowych Artylerii, w której odbył dwuletnią służbę wojskową.

Po wybuchu drugiej wojny światowej przebywał początkowo w Wilnie, gdzie nauczał języków obcych oraz wydał swoją pierwszą książkę First English Steps. 14 czerwca 1941 r. został aresztowany przez władze sowieckie i następnie zesłany do syberyjskiego łagru, gdzie pracował przy wyrębie i spławianiu drewna. W 1942 r. odrzucił propozycję uwolnienia w zamian za przyjęcie obywatelstwa ZSRR (zaproponowano mu to ze względu na jego ormiańskie nazwisko).

W 1944 r. zwolniony dzięki wstawiennictwu sowieckiego generała, zaintrygowanego jego niezwykłą historią. Do Polski wrócił wraz z LWP, zdemobilizowany w 1945 r. W 1951 r. otrzymał tytuł magistra filologii angielskiej. Wykładał język rosyjski w warszawskiej Akademii Muzycznej, następnie zatrudniony w Katedrze Anglistyki Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie pracował do przejścia na emeryturę w 1975 r.

Równolegle, już od 1953 r. podejmował ostrożne działania na rzecz propagowania ormiańskiej kultury, organizował nieformalne, często zakonspirowane, spotkania, na których gromadzili się Ormianie i sympatycy ormiańszczyzny. Następnie przez pół wieku wytrwale działał na rzecz podtrzymania ormiańskiego życia kulturalnego i intelektualnego oraz integracji środowiska Ormian warszawskich. Był autorem około 30 publikacji poświęconych Ormianom i Armenii. Tłumaczył również na język polski literaturę ormiańską.

W roku 1981, w okresie częściowej politycznej odwilży, założył Koło Zainteresowań Kulturą Ormian przy Polskim Towarzystwie Ludoznawczym, którego został opiekunem. Dzięki jego zapałowi i doskonałym umiejętnościom organizatorskim, rozwinęło ono wkrótce ożywioną działalność i skupiło liczne grono warszawskich Ormian i ich sympatyków.

Leon Ter-Oganjan, tytułowany powszechnie „profesorem" ze względu na ogromne poważanie, jakim był darzony, pozostał aktywny do końca swoich dni. Jego niezwykła aktywność sprawiła, że był człowiekiem-instytucją nie tylko dla Ormian, ale również przez lata stanowił podporę Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Islandzkiej (które założył i którym przez wiele lat kierował). Był pasjonatem ruchu korporanckiego (przyczynił się do jego odrodzenia po 1989 r.) Zmarł 12 lutego 2002 r. w Warszawie w wieku 91 lat.

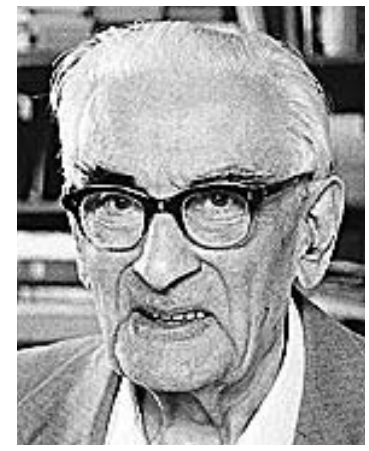

FOT. ARMENIAN GENERAL BENEVOLENT UNION

Armen Artwich

Z historii Ormian w Polsce po 1945 roku

KALENDARIUM

Od roku 1945 – z zajętych przez Związek Sowiecki terenów Małopolski Wschodniej i Bukowiny wyjeżdżają pod przymusem obywatele polscy, w tym Ormianie. W większości osiadają na tzw. Ziemiach Odzyskanych, głównie na Śląsku. W 1945 roku starostwo grodzkie w Gliwicach przekazuje poniemiecki kościół św. Trójcy katolikom obrządku ormiańskiego. Ekspatrianci niejednokrotnie zamiast części swojego dobytku zabierali na prośbę kapłanów przedmioty ze swoich kościołów. Do Polski przyjechali księża ormiańskokatoliccy: ks. Kajetan Amirowicz ze Śniatyna, ks. Stanisław Drobot ze Lwowa, ks. Kazimierz Filipiak ze Stanisławowa, ks. Franciszek Jakubowicz ze Lwowa, ks. Tadeusz Kuntze ze Lwowa, ks. Wiktor Kwapiński ze Lwowa, ks. Jan Lechowski z Tyśmienicy, ks. Andrzej Łukasiewicz z Czerniowiec, ks. Józef Magierowski z Łyśca, ks. Kazimierz Romaszkan z Kut (przed aresztowaniem przez Sowietów pracował w Brzeżanach), ks. Kazimierz Roszko z Horodenki. Tylko niektórzy z nich podjęli posługę w obrządku ormiańskim. Najdłużej pełnił ją ks. Kazimierz Filipiak – do śmierci w 1992 roku. Ponadto ze Lwowa na Dolny Śląsk przeniósł się zakon benedyktynek ormiańskich.

W Polsce Ludowej nie były przestrzegane podstawowe prawa obywatelskie, w tym wolność zrzeszania się i zgromadzeń. Życie społeczne zostało siłą podporządkowane wymogom komunistycznej ideologii, ta zaś między innymi szykanowała ludzi ze względu na pochodzenie klasowe, rugowała wiedzę o dawnych Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej oraz prześladowała mniejszości narodowe. Nie może więc dziwić brak aktywności Ormian w Polsce aż do 1980 roku, kiedy powstała pierwsza organizacja zajmująca się kulturą ormiańską i integrująca tę mniejszość. Wyjątek stanowiła tu działalność Kościoła ormiańskokatolickiego, ale i ta była bardzo ograniczana zarówno przez władze państwowe, jak i przez hierarchię rzymskokatolicką.

Monika Agopsowicz, Armen Artwich

1980 – w Krakowie powstało Koło Zainteresowań Kulturą Ormian (KZKO) przy Polskim Towarzystwie Ludoznawczym

1980 – w Krakowie dr Andrzej Pisowicz zaczął prowadzić lektorat języka ormiańskiego

1980 – w Krakowie zorganizowano pierwszy po wojnie zjazd Ormian polskich oraz sesję naukową

1981 – nowym ordynariuszem wiernych obrządku ormiańskiego w Polsce został ks. prymas Józef Glemp

1981 – w Warszawie powstało KZKO

1983 – w Krakowie zorganizowano II sesję naukową, poświęconą ks. arcybiskupowi Józefowi Teodorowiczowi

1984 – w Gdańsku powstało KZKO

1985 – ks. Kazimierz Filipiak został mianowany Wikariuszem Generalnym Wiernych Katolickiego Obrządku Ormiańskiego w Polsce

1988 – po katastrofalnym trzęsieniu ziemi w Armenii polscy Ormianie zorganizowali akcję pomocy dla poszkodowanych

1989 – w ormiańskim kościele św. Trójcy w Gliwicach odbyła się koronacja obrazu Matki Bożej Łysieckiej z udziałem episkopatu ormiańskokatolickiego

Lata 90. – po rozpadzie ZSRR do Polski przybyła liczna fala imigrantów z Armenii

1990 – w Krakowie powstało Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne (OTK)

1991 – w Krakowie zorganizowano I Ogólnopolskie Spotkanie Środowiska Ormiańskiego

1991 – w Muzeum Miejskim w Zabrzu zaprezentowano wystawę „Ormianie polscy"

1992 – w Krakowie po raz drugi odbyło się Ogólnopolskie Spotkanie Środowiska Ormiańskiego

1992 – w Gdańsku zmarł ks. Kazimierz Filipiak, ostatni w Polsce kapłan przedwojennej archidiecezji lwowskiej obrządku ormiańskiego

1994 – w Krakowie III Ogólnopolskie Spotkanie Środowiska Ormiańskiego

1995 – w Gliwicach powstał Związek Ormian w Polsce im. Ks. Abpa Józefa Teodorowicza

1998 – odbyło się IV Ogólnopolskie Spotkanie Środowiska Ormiańskiego, poświęcone ks. abpowi Józefowi Teodorowiczowi w 60. rocznicę jego śmierci.

1999 – w Elblągu założono Stowarzyszenie Ormian w Polsce

1999 – w Muzeum Narodowym w Krakowie otwarto wystawę „Ormianie polscy. Odrębność i asymilacja"

2000 – powstał lektorat języka ormiańskiego na Uniwersytecie Warszawskim

2000 – w Krakowie V Ogólnopolskie Spotkanie Środowiska Ormiańskiego

2001 – katedra ormiańska we Lwowie, zamknięta od 1945 roku, została przekazana Ormiańskiemu Kościołowi Apostolskiemu

2002 – w Warszawie zmarł Leon Ter-Oganjan, wielki animator działalności środowiska ormiańskiego w Polsce

2003 – przy KZKO w Warszawie utworzono szkołę dla dzieci ormiańskich

2003 – powstał pierwszy folklorystyczny, muzyczny zespół ormiański „Musa-Ler"

2004 – w Krakowie na dziedzińcu kościoła św. Mikołaja poświęcono chaczkar – ormiański krzyż kwitnący

2004 – w Toruniu powstało Centrum Badań Ormiańskich

2004 – przy OTK w Krakowie zorganizowano szkołę dla dzieci ormiańskich

2004 – w Papieskim Kolegium Ormiańskim w Rzymie zmarł ks. dr Grzegorz Petrowicz, ostatni kapłan przedwojennej archidiecezji lwowskiej obrządku ormiańskiego

2005 – Sejm Rzeczypospolitej Polskiej podjął uchwałę potępiającą ludobójstwo Ormian dokonane w Turcji w 1915 roku

2005 – w Krakowie odbyło się VI Ogólnopolskie Spotkanie Środowiska Ormiańskiego

2005 – w Elblągu na dziedzińcu kościoła Miłosierdzia Bożego odsłonięto chaczkar

2005 – w Warszawie powstało Stowarzyszenie Młodzieży Ormiańskiej

2006 – ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych przyznała Ormianom w Polsce status mniejszości narodowej

2006 – przedstawicielem mniejszości ormiańskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych został wybrany Maciej Bohosiewicz

2006–2009 – w Warszawie w Dniu Pamięci o Ofiarach Ludobójstwa Ormian odbyły się coroczne Marsze Milczenia

2006 – w Warszawie powołano Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich

2006 – ukazał się drukiem *Mały słownik ormiańsko-polski, polsko-ormiański* pod redakcją naukową prof. Andrzeja Pisowicza

2006 – Bibliotece Narodowej w Warszawie przekazano w depozyt XII-wieczny Ewangeliarz ze Skewry, należący do Kościoła ormiańskokatolickiego w Polsce

2007 – nowym ordynariuszem wiernych obrządku ormiańskiego w Polsce został ks. abp Kazimierz Nycz

2007 – w kościele świętych Piotra i Pawła w Gdańsku powołano Diecezjalne Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej

2007 – w Warszawie powstała Fundacja Ormiańska KZKO

2007 – w Warszawie powstała Fundacja Polsko-Ormiańska

2007–2009 – w Obornikach Śląskich po raz pierwszy wykonano trzy utwory muzyczne Stanisława Śmiełowskiego, inspirowane muzyką polskich Ormian: liturgie na Boże Narodzenie i na Wielkanoc oraz Requiem

2008–2009 – Fundacja Ormiańska KZKO prowadziła prace ratunkowe na cmentarzach ormiańskich w Kutach i Baniłowie

2008 – Senat RP podjął uchwałę upamiętniającą 70. rocznicę śmierci ks. abpa Józefa Teofila Teodorowicza. Uchwale towarzyszyła wystawa „Wielki zapomniany", przygotowana przez Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich; odbyło się też spotkanie środowiska ormiańskiego

2009 – przedstawicielem mniejszości ormiańskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych został wybrany ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski

2009 – w Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie zorganizowano konferencję naukową „Armenica Cracoviensia" oraz dyskusję przedstawicieli środowiska ormiańskiego w Polsce, zatytułowaną „Ormianie w Polsce – co dalej?"

Wspólna tradycja potrafi łączyć

WYWIAD | O opiece nad ormiańską spuścizną i renesansie ormiańszczyzny w Polsce z Ewą Abgarowicz, prezesem Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, rozmawia Armen Artwich.

– Kiedy Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich w 2006 r. obejmowała w zarząd spuściznę Ormian polskich, ta druga nie była w najlepszym stanie, prawda?

– Szczególnie księgozbiór, dokumenty i rękopisy były raczej w dość złym stanie, co zostało potwierdzone przeprowadzoną natychmiast ekspertyzą konserwatorów i badaniami mykologicznymi (które wykazały obecność grzybów). Ta część zbioru wymagała dezynfekcji, aby nie postępowała ich degradacja. Przeprowadziliśmy ją niezwłocznie po sporządzeniu spisu inwentarza.

– W jakich warunkach były przechowywane zbiory w momencie ich objęcia?

– Początkowo przechowywaliśmy zbiory w wynajętym pomieszczeniu biurowym. Ponieważ przekazane nam zbiory zostały przywiezione w kartonach, bez żadnego spisu inwentarza, właściwie nie było wiadomo, co te kartony kryją. W związku z tym, na początku został wykonany spis z natury, polegający na tym, że każdy obiekt – książki, rękopisy, obrazy, naczynia liturgiczne – wszystko zostało sfotografowane, każdemu przedmiotowi nadano numer i sporządzono katalog, którego uzupełnieniem były fotografie. Okazało się, że w przekazanych nam zbiorach znajduje się największy w Polsce zbiór książek, starodruków i rękopisów w języku ormiańskim, liczący ponad 200 pozycji.

– Jaka jest historia tych zbiorów? W jaki sposób trafiły one do Polski?

– Najogólniej rzecz biorąc, są to w większości zbiory przywiezione przez ks. Kazimierza Filipiaka z parafii ormiańskokatolickiej w Stanisławowie, uzupełniane później przez opiekunów i darczyńców, którzy przekazywali różne pamiątki rodzinne. W 2006 r. zostały przywiezione z Paradyża, przy czym księgozbiór, dokumenty, fotografie i część obrazów znajduje się w Warszawie, natomiast pozostałe obrazy oraz naczynia liturgiczne i elementy wyposażenia kościoła znajdują się w Gdańsku, w kościele św. św. Piotra i Pawła, pod opieką ks. Cezarego Annusewicza, który jest członkiem rady naszej fundacji.

– Fundacja istnieje już czwarty rok. Czego udało się przez ten czas dokonać?

– Może zacznę od celów, jakie fundacja sobie postawiła. Przede wszystkim dbałość o to, żeby ta spuścizna nie uległa dalszej degradacji, następnie popularyzowanie wiedzy o historii Ormian polskich oraz gromadzenie kolejnych materiałów dotyczących tej historii. Zaczęliśmy, jak już mówiłam, od dezynfekcji. Potem, we współpracy ze specjalistami – archiwistami i konserwatorami dzieł sztuki – prowadzone były prace polegające na zabezpieczaniu i opisywaniu tego zbioru. Do tej pory udało się zabezpieczyć, tzn. wstępnie oczyścić i oprawić w specjalne obwoluty wykonane z papieru bezkwasowego, około 400 starodruków. Rozpoczęliśmy też pracę nad porządkowaniem i opisywaniem dokumentów, których według ostatnich szacunków, jest około 200 tysięcy stron. Dotyczą one w dużej mierze działalności Kościoła ormiańskokatolickiego w parafiach na terenie dawnych Kresów Wschodnich. Jest to bardzo żmudna i długotrwała praca – dokumenty są opisywane, digitalizowane, katalogowane i wprowadzane do bazy danych przygotowanej dla zbiorów fundacji. Przejęliśmy również zbiór około 1000 fotografii. Zostały one opisane, poddane drobnym zabiegom konserwatorskim i odpowiednio popakowane. Sporządziliśmy też katalog, w którym są umieszczane informacje, co dana fotografia zawiera, o okolicznościach i technice wykonania zdjęcia, zakładzie fotograficznym – wszystkim, co udaje się odczytać z danej fotografii lub sporządzonych na niej notatek. Nierozpoznane fotografie publikujemy dodatkowo na naszej stronie internetowej, z prośbą do jej użytkowników o pomoc w ich opisaniu.

– Spore zainteresowanie budzą księgi metrykalne.

– W zbiorach znajdują się 23 księgi metrykalne, 7 ksiąg zapowiedzi i trzydzieści kilka ksiąg parafialnych. Największe emocje budzą rzeczywiście księgi metrykalne. Wszystkie zostały już zdigitalizowane, obecnie trwają prace nad wykonaniem bazy danych ksiąg metrykalnych. Część pracy już wykonaliśmy – opracowaliśmy księgi z parafii ormiańskokatolickiej w Kutach. Baza danych jest opublikowana na naszej stronie internetowej i można już z niej korzystać. Po zakończeniu kolejnego etapu prac, a więc pod koniec tego roku lub na początku przyszłego, dodamy do niej księgi metrykalne z parafii w Stanisławowie.

– A jak przebiega działalność popularyzatorska?

– Przede wszystkim poprzez stronę internetową, zawierającą bardzo dużą i ciągle rosnącą liczbę informacji. Oprócz aktualności są na niej publikowane często unikatowe materiały o historii i kulturze Ormian polskich. Poza tym nawiązaliśmy współpracę z wyższymi uczelniami, którym udostępniamy nasze zbiory jako materiał do prac magisterskich, np. studenci z Katedry Historii Sztuki Bizantyńskiej i Postbizantyńskiej Wydziału Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie korzystają ze zbiorów archiwum przy przygotowywaniu prac magisterskich poświęconych Ormianom polskim. Ostatnio choćby interesowali się malarstwem Zofii Piramowicz, historią „Posłańca św. Grzegorza" czy dawnymi parafiami ormiańskimi. Najbliżej współpracujemy z Wydziałem Konserwacji Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Tamtejsi studenci od trzech lat odbywają praktyki w naszym archiwum i opracowali zbiór fotografii. Planujemy rozszerzyć tę współpracę również na konserwację księgozbioru. Jeśli chodzi o współpracę z innymi uczelniami, to najściślej współpracujemy z Uniwersytetem Jagiellońskim, tu już na poziomie doktorantów, a nie studentów. Owocem tej współpracy była tegoroczna krakowska sesja naukowa poświęcona tematyce ormiańskiej, pt. „Armenica Cracoviensia", zorganizowana przez Polską Akademię Umiejętności i Uniwersytet przy współudziale fundacji. Część wygłoszonych tam referatów zostało opracowanych przy wykorzystaniu naszych zbiorów. Współpracujemy również z instytucjami ormiańskimi za granicą.

– Wiele w ostatnim czasie udało się dokonać wokół postaci abp. Józefa Teodorowicza.

– Tak, wiązało się to z 70. rocznicą śmierci arcybiskupa, która przypadała w zeszłym roku. Po pierwsze, ważnym wydarzeniem było odtworzenie jego kazań, w archiwum odkryliśmy płyty zawierające oryginalne nagrania z 1938 r. kazań wielkopostnych. Udało się nam znaleźć siły i środki oraz ludzi, którzy potrafili te kazania odtworzyć i zostały one wydane w postaci płyty CD, wraz z opracowaniem dotyczącym zarówno historii tych nagrań, jak i postaci arcybiskupa. Również w związku z rocznicą jego śmierci, we współpracy z Senatem RP, została opracowana wystawa poświęcona abp. Teodorowiczowi pt. „Wielki zapomniany. Arcybiskup ormiański Józef Teodorowicz (1864–1938), wybitny polski kapłan i mąż stanu", której uroczyste otwarcie nastąpiło dokładnie 70 lat po śmierci arcybiskupa. Wystawa jest objazdowa – była eksponowana przez kilka dni w Senacie, później przez miesiąc w Rzeszowie, następnie w Poznaniu, a obecnie została przewieziona do Gdańska.

W ramach działalności popularyzatorskiej organizujemy też otwarte spotkania informacyjne, tak jak ubiegłoroczne spotkanie w Stowarzyszeniu Wolnego Słowa. W dniu, w którym rozmawiamy, trwają ostatnie przygotowania do wielkiej wystawy ormiańskiej w warszawskim Domu Spotkań z Historią.

– Wspomniała Pani też o wzbogacaniu zbiorów o nowe materiały.

– Przede wszystkim poszukujemy brakujących ksiąg metrykalnych oraz zbieramy – niestety kopie – dokumentów dotyczących historii Ormian polskich. Drugi rok z rzędu prowadzona jest kwerenda w archiwach Lwowa, zawierających bardzo bogaty materiał dotyczący Ormian zamieszkałych przez wieki na tamtych terenach. W ubiegłym roku udało się nam skopiować ponad 1900 dokumentów z tamtych archiwów, w tym roku podobnie, zaś na przyszły rok planujemy skopiować o wiele więcej. Jest to, oczywiście, związane z funduszami. Poza tym zbieramy informacje o innych rozproszonych armenikach. Na przykład, w ostatnim czasie udało się pozyskać kopię księgi metrykalnej z parafii ormiańskokatolickiej w Brzeżanach. Odnaleźliśmy ją aż w Armenii, w słynnym instytucie Matenadaran, do którego trafiła po drugiej wojnie światowej. Z kolei z Archiwum Akt Dawnych dostaliśmy kopię księgi metrykalnej ze Złoczowa. Za duży sukces uważam też objęcie części księgozbioru po śp. ks. Kazimierzu Roszce.

– Czy obserwuje Pani zainteresowanie tematyką ormiańską?

– Moim zdaniem, jest ono coraz większe.

– Ze strony Ormian?

– Nie tylko. Ze strony potomków Ormian polskich, głównie zainteresowanych informacjami o swoich przodkach. Nie zawsze możemy w tych poszukiwaniach pomóc. Popularna staje się w pewnym sensie tematyka ormiańska w ogóle. Popatrzmy na krakowski Salon Ormiański, na Dni Ormiańskie organizowane tu i ówdzie. Dzięki temu o Ormianach jest coraz głośniej, a to z kolei powoduje wzrost zainteresowania. Ten mechanizm działa w obie strony.

– Czy nie odnosi Pani wrażenia, że sprawy ormiańskie w ostatnich kilku latach doznały niesamowitego przyspieszenia? Z czego to może wynikać?

– Moim zdaniem, jest to skutek napływu informacji, między innymi z fundacji, i skutecznej popularyzacji. Pojawiają się artykuły, powstają filmy, działa rozbudowana strona internetowa, można się z nami skontaktować i uzyskać odpowiednie informacje. Ormiańska spuścizna zaczęła być dostępna i zaczęła być wykorzystywana również przez ludzi mediów. Udostępnialiśmy materiały już do trzech filmów dokumentalnych o tematyce ormiańskiej.

– Jak widzi Pani rolę fundacji w życiu społeczności ormiańskiej w Polsce?

– Jako źródło wiedzy o Ormianach polskich i ich historii. Ogólnie rzecz biorąc, celem fundacji jest stworzenie centrum informacji o Ormianach w Polsce – doprowadzenie do takiego stanu, aby mogli z niego korzystać popularyzatorzy, naukowcy i osoby zainteresowane tematyką ormiańską.

– Czy działalność fundacji może być interesująca również dla Ormian niedawno przybyłych do Polski?

EA: – Myślę, że tak. Tradycja obecności Ormian na ziemiach polskich sięga wiele wieków wstecz i Ormianie niedawno przybyli do Polski też mogą z tej tradycji czerpać i ją kontynuować. Obserwowałam niedawno pełne zaskoczenia i zachwytu reakcje niektórych z nich na Ewangeliarz Lwowski. Wspólna tradycja potrafi więc łączyć. Odnoszę też wrażenie, że do przedstawicieli fundacji odnoszą się z szacunkiem i uznaniem za to, że tak o te zbiory dbamy.

– I ostatnie pytanie – czy z optymizmem myśli Pani o przyszłości społeczności ormiańskiej w Polsce?

– Trudne pytanie. Myślę, że dopóki będą pasjonaci spraw ormiańskich i będą do nich zapalać innych, będziemy się rozwijać. Wszystko w rękach młodszego pokolenia. Poza tym mamy paru „adoptowanych" Ormian, którzy oddają całej społeczności nieocenione przysługi – samodzielnie bądź zapalając studentów i młodych naukowców do odsłaniania tego fragmentu wspólnej historii obu narodów.

– Dziękuję za rozmowę.

Ormianie w Gdańsku mają swój chaczkar

Dokończenie ze str. 1

Po wyjściu z kościoła dokonano uroczystego otwarcia Zaułku Ormiańskiego. Wstęgę przecinali: ambasador Republiki Armenii w Polsce dr Ashot Galoyan, prezydent Gdańska Paweł Adamowicz i przewodniczący Rady Miasta Gdańsk Bogdan Oleszek.

Następnie odsłonięto chaczkar. Został wykonany w Armenii, w różowym wulkanicznym tufie i następnie przetransportowany do Polski jako dar Fundacji „Piunik". Jest utrzymany w tradycyjnym ormiańskim stylu, bogato ornamentowany. Dwujęzyczny napis na odwrocie chaczkara głosi: „Wykonany w Armenii kamienny krzyż – chaczkar jest darem ormiańskiej Fundacji Rozwoju Zasobów Ludzkich «Piunik» jako znak wielowiekowej przyjaźni Ormian i Polaków. Erywań – Gdańsk 2009".

Poświęcenia krzyża dokonał archimandryta Serovpe Isakhanyan, przy udziale ks. Cezarego Annusewicza. Po zakończeniu obrzędów, archimandryta zwrócił się do zgromadzonych. W emocjonalnym przemówieniu podkreślił religijny wymiar uroczystości, akcentując rolę krzyża w życiu chrześcijanina. Przemawiający następnie prezydent Paweł Adamowicz zauważył, że uroczystość podkreśla wielonarodowe i wielokulturowe korzenie Gdańska i z atencją odniósł się do starej tradycji chrześcijaństwa ormiańskiego.

Po tych słowach przyszedł czas na podziękowania. Członkowie komitetu organizacyjnego, Gagik Parsamian i Tadeusz Serocki, wręczyli w dowód wdzięczności piękne oprawione miniatury ormiańskie. Największe brawa zebrał wykonawca chaczkara, rzeźbiarz Taron Martirosyan, który specjalnie na uroczystość przybył z Armenii.

Z okazji tego uroczystego dnia, w kościele św. św. Piotra i Pawła można było podziwiać słynny XII-wieczny Ewangeliarz ze Skewry, zwany Lwowskim – największy skarb polskich Ormian. Faksymile Ewangeliarza, zaprezentowane przez Tadeusza Serockiego, cieszyło się dużym zainteresowaniem.

Uroczystość zakończono poczęstunkiem, po którym część gości udała się do pobliskiego Jagatowa na wieczór ormiański, zorganizowany z okazji poświęcenia chaczkara, by tam świętować przy ormiańskim jadle, muzyce i tańcach.

art

MODLITWA EKUMENICZNA PRZED OBRAZEM MB ŁASKAWEJ

PAMIĄTKOWE ZDJĘCIE

KS. PRAŁAT CEZARY ANNUSEWICZ, PROBOSZCZ RZYMSKOKATOLICKIEJ PARAFII ŚW. ŚW. PIOTRA I PAWŁA ORAZ PROBOSZCZ ORMIAŃSKOKATOLICKIEJ PARAFII PERSONALNEJ W GDAŃSKU:

– Dzisiejsze uroczystości są, moim zdaniem, wspaniałym zwieńczeniem 50 lat obecności Ormian, szczególnie związanych z tą świątynią, w Gdańsku. Przypomnę, że w 1959 r. ks. Filipiak, wraz z Ormianami wysiedlonymi z kresów południowo-wschodniej Polski, po długiej tułaczce dotarł do Gdańska z cudownym obrazem Matki Bożej Łaskawej z kościoła ormiańskiego w Stanisławowie i osiadł w ocalałej zakrystii zniszczonego kościoła, w której urządził kaplicę. Tu przez lata odprawiał msze ormiańskie, tu były udzielane sakramenty, prowadzona katecheza. W 2007 r., po rekonsekracji kościoła, obraz został przeniesiony do ołtarza głównego, a arcybiskup metropolita gdański ustanowił tu diecezjalne sanktuarium Matki Bożej Łaskawej. Dzisiejsza uroczystość ożywiła miejscową społeczność ormiańską, która jest rozproszona po różnych częściach Trójmiasta i nie zawsze może spotkać się na nabożeństwie. Ale dzisiaj poczuliśmy tę wspólnotę Ormian na Wybrzeżu, przybyły też delegacje Ormian z Warszawy i innych zakątków kraju. Zauważyłem wiele znajomych twarzy. To budujące, że na takie uroczystości przyjeżdżają różni Ormianie i ich sympatycy, którzy też są sprawami ormiańskimi żywo zainteresowani.

GAGIK PARSAMIAN, ORMIAŃSKI ARTYSTA MIESZKAJĄCY W POLSCE, INICJATOR USTAWIENIA CHACZKARU W GDAŃSKU:

Մեկ տարի սպասում էինք այս գեղեցիկ օրվան: Պետք է ընդգծեմ, որ մեզ համար դա շատ պատմական օր է, որովհետև այսօր հայկական փողոց բացվեց, որը կոչվում է «Զաուլեկ Օռմիանսկի»: Այդ միջոցառումից հետո տեղի ունեցավ խաչքարի օրհնանքի արարողությունը: Ուզում եմ օգտվել առիթից և ասել, որ եթե չլինեին կամեցող մարդիկ, որոնց շարքում էն մարզպետը և քաղաքի նախագահը, եթե չլիներ այդ ներքին կամեցողությունը, մեր այս գեղեցիկ խաչքարը այստեղ չէր հայտնվի: Շնորհակալություն էմ հայտնում նաև բոլոր նրանց, ովքեր օգնեցին մեզ այս գեղեցիկ օրը իրականացնելու գործընթացում: Ուզում եմ նաև շնորհակալություն հայտնել մեր հրաշալի Գդանսկի հայությանը : Այսօր Գդանսկ քաղաքում ունենք հայկական փողոց և խաչքար, որոնք պետք է մեզ օգնեն, որպեսզի ավելի շատ սեր և բարեկամություն լինի:

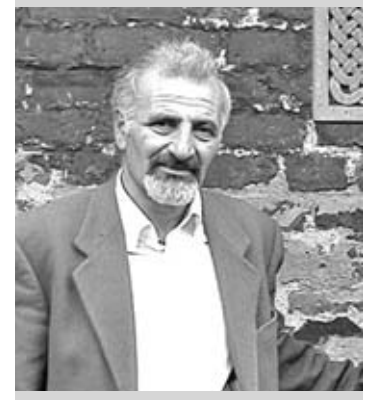

– Cały rok czekaliśmy na ten piękny dzień. Muszę podkreślić, że dla nas jest to historyczna chwila, ponieważ dzisiaj została otwarta ormiańska ulica, która nazywa się Zaułek Ormiański. Po tym wydarzeniu odbyła się uroczystość święcenia chaczkara. Chciałbym skorzystać z okazji i powiedzieć, że gdyby nie życzliwi ludzie, w których szeregu są marszałek województwa i prezydent miasta, gdyby nie ta wewnętrzna chęć, ten wspaniały chaczkar nie znalazłby się tutaj. Pragnę podziękować wszystkim, którzy pomogli nam zorganizować tę piękną uroczystość. Chcę również podziękować naszej wspaniałej społeczności ormiańskiej w Gdańsku. Dziś mamy tu ormiańską ulicę i ormiański chaczkar, które powinny nam pomóc, aby było więcej miłości i przyjaźni.

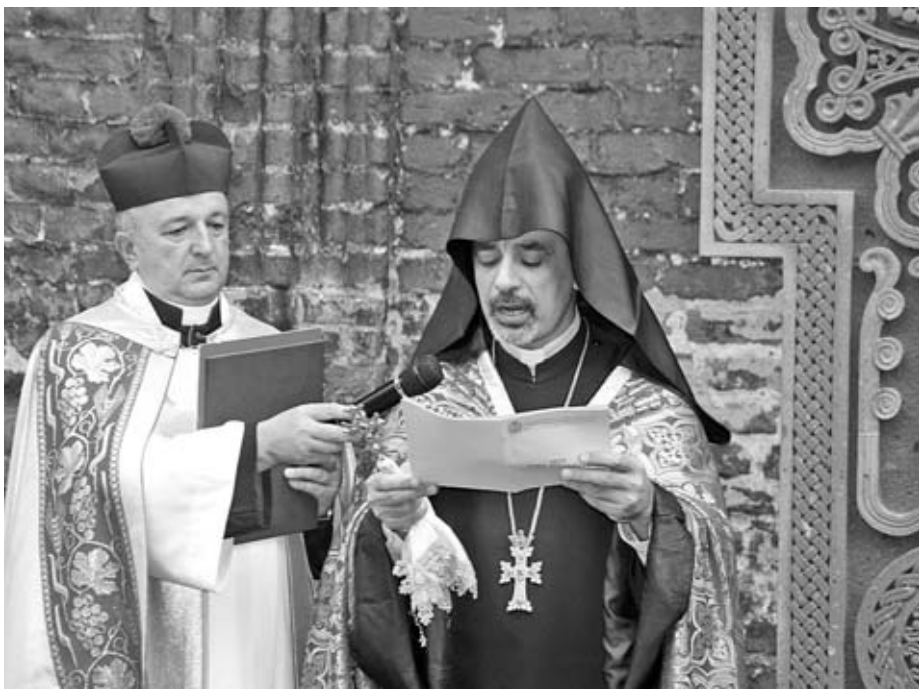

MODLITWA EKUMENICZNA

PRZED OTWARCIEM ZAUŁKA ORMIAŃSKIEGO

TADEUSZ SEROCKI PREZENTUJE FAKSYMILE XII-WIECZNEGO EWANGELIARZA ZE SKEWRY

AUTOR CHACZKARA, RZEŹBIARZ TARON MARTIROSYAN

ORMIAŃSKIE PLĄSY

POŚWIĘCENIE CHACZKARA

NOWA ULICA PRZY KOŚCIELE ŚW. ŚW. PIOTRA I PAWŁA W GDAŃSKU

PRZEDSTAWICIEL FUNDACJI PIUNIK ODSŁANIA CHACZKAR

GAGIK PARSAMIAN (W ŚRODKU) I TADEUSZ SEROCKI WRĘCZAJĄ ZASŁUŻONYM ORMIAŃSKIE MINIATURY

Fotografie: Ewa Abgarowicz i Romana Obrocka

Chaczkary – żywe kamienie

KULTURA

CZYM SĄ CHACZKARY?

Chaczkary (orm. chacz – krzyż, kar – kamień) to kamienne, ustawiane pionowo stele (płyty), których motywem centralnym jest wyryty w kamieniu chrześcijański krzyż (najczęściej bez sceny Ukrzyżowania) o charakterystycznym kształcie, z rozszerzającymi się na końcach ramionami, wywodzący się z chrześcijańskiej ideologii krzyża Jezusa Chrystusa jako nowego drzewa życia. Chaczkary są oryginalnymi wytworami średniowiecznej ormiańskiej sztuki kamieniarskiej, ściśle powiązanej z architekturą monumentalną na terenie Armenii. Wiele chaczkarów to unikalne dzieła sztuki, bogato dekorowane i przepełnione symboliką zarówno chrześcijańską, jak i pochodzącą z wcześniejszych religii i tradycji ludowych. Chaczkary zazwyczaj występowały w charakterze wolno stojących pomników, ustawianych na masywnych kamiennych podstawach. Umieszczano je zarówno przy kościołach i klasztorach, jak i w oddaleniu od miejsc kultu, w miejscach takich jak cmentarzyska, skrzyżowania dróg czy place, jednak raczej jako element większej kompozycji niż w zupełnym odosobnieniu. Występują również chaczkary stanowiące integralną część budynku, na przykład jako element dekoracyjny muru kaplicy. Niektóre chaczkary są wyryte bezpośrednio w skale, bez formowania steli. Chaczkary stanowią nieodłączną część krajobrazu Armenii oraz są jednym z najważniejszych elementów ormiańskiego dziedzictwa kulturowego. Na terenie obecnej Armenii znajduje się kilkadziesiąt tysięcy średniowiecznych chaczkarów, których wielkość waha się od kilkudziesięciu centymetrów do nawet 3,5 metra.

DLACZEGO USTAWIANO CHACZKARY?

Praktyka fundowania chaczkarów była w średniowiecznej Armenii bardzo rozpowszechniona. Dzięki inskrypcjom umieszczanym na chaczkarach znana nam jest długa lista wydarzeń, które stały się powodem ustawienia chaczkarów. Właściwie każde istotne z punktu widzenia fundatora wydarzenie, takie jak budowa kościoła, zwycięstwo w bitwie czy wydarzenia z życia osobistego, mogło stać się impulsem do opłacenia kamieniarza i umieszczenia chaczkara w wyznaczonym miejscu. Liczba celów, dla osiągnięcia których ustawiano chaczkary, była natomiast bardziej ograniczona i przeważnie obejmowała dziękczynienie za udane przedsięwzięcie lub odwrotnie – prośbę o pomoc w jego realizacji, chęć upamiętnienia wydarzeń czy prośbę o długie życie i zbawienie duszy za pośrednictwem krzyża. Najwięcej chaczkarów ustawiano w charakterze pomników nagrobnych.

Wraz z upływem czasu prawdziwe przyczyny wystawienia chaczkara i cele, które miały być w zamierzeniu fundatora osiągnięte, często odchodziły w zapomnienie. Tworzyła się więc przestrzeń dla działania wyobraźni ludowej. W wizji świata mającej swe korzenie w wierzeniach przedchrześcijańskich symbol wyryty w kamieniu mógł oddziaływać na otaczającą go przestrzeń w sposób uświęcający. Dało to przeświadczenie o magicznej w istocie mocy chaczkarów, których obecność miała na przykład zapobiegać klęskom żywiołowym dotykającym pól uprawnych (ten rodzaj chaczkarów zwano *casman karer*, czyli kamienie gniewu). W podobny sposób chaczkary ustawione przy drogach miały chronić podróżnych przed niebezpieczeństwem. Natomiast z przyczyn bliższych raczej europejskiemu kultowi świętych wizerunków niektóre chaczkary, szczególnie te z grupy Amenaprkicz (Zbawiciela), są do dziś celem pielgrzymek z racji przypisywanej im mocy uzdrawiania. Niekiedy chaczkarom nadawano imiona świętych postaci, co pozwalało na skojarzenie cech świętego z danym chaczkarem, czyli skonkretyzowanie mocy chaczkara. Na przykład chaczkar o imieniu św. Sargis miał pomagać w przypadku nieszczęśliwej miłości, a chaczkar św. Geworg miał dodawać odwagi żołnierzom. Wszystko to są jednak klasyfikacje o pochodzeniu ludowym, rzadko związane z rzeczywistą przyczyną ustawienia chaczkara.

KIEDY POWSTAŁY PIERWSZE CHACZKARY?

Kamienna statua z wyrytymi inskrypcjami lub płaskorzeźbami odnoszącymi się do religii to forma manifestacji wiary, popularna w wielu częściach świata. W Armenii zwyczaj stawiania kamiennych rzeźb kultowych był powszechny już wśród kultur prehistorycznych. Z epoki starożytnej, z czasów państwa Urartu (IX-VI w. p.n.e.), pochodzą ustawiane na podstawach i opatrzone inskrypcjami kamienne stele. Zwyczaj formowania tego typu stel, upamiętniających ważne wydarzenia lub ustawianych w charakterze słupów granicznych, przywędrował na tereny Armenii z Mezopotamii.

Chaczkary są w rzeczywistości połączeniem tradycji tworzenia stel z chrześcijańską symboliką krzyża. Pierwsze krzyże-rzeźby w formie wolno stojących pomników pojawiły się na terenie Armenii wraz z chrystianizacją kraju na początku IV w. Wtedy to, pod przewodnictwem króla Armenii – Trdata III oraz pierwszego katolikosa (patriarchy) Kościoła ormiańskiego – Grzegorza Oświeciciela, burzono świątynie pogańskie, a na ich miejscu wznoszono kościoły i klasztory. Symbolem zwycięstwa nowej religii w Armenii były krzyże ustawiane na kolumnach i filarach zniszczonych świątyń oraz czworoboczne stele pokrywane płaskorzeźbami ze wszystkich stron. Początkowo krzyże wykonywano z drewna, z czasem powszechniejszym materiałem stał się kamień. W IX w. pojawiły się pierwsze chaczkary właściwe, z płaskorzeźbą krzyża umieszczaną tylko po jednej stronie kamiennej płyty, spoczywające na kamiennych podstawach. Czas powstania konkretnych chaczkarów można określić dzięki inskrypcjom opisującym motywy wystawienia chaczkara oraz dzięki zachowanym imionom twórców i fundatorów chaczkara. Najstarszym dokładnie datowanym chaczkarem jest ten wzniesiony w 879 r. z rozkazu królowej Katranide, żony króla Aszota I Bagratuni.

JAK ZMIENIAŁA SIĘ FORMA CHACZKARÓW W ŚREDNIOWIECZU?

Chaczkary z wczesnego okresu (IX–X w.) były bardzo zróżnicowane w formie, co nie pozwala na sklasyfikowanie ich według typów. Najpopularniejszym materiałem rzeźbiarskim był czerwono-żółty tuf. Kształt kamiennej steli mógł być okrągły, owalny i nieregularny, dopiero później ustalił się ostatecznie jako prostokątny, o różnych proporcjach wysokości do szerokości. Na stelach rzeźbiono krzyże podobne do ciosanych wcześniej w kamieniu krzyży-rzeźb, o rozszerzających się na końcu ramionach, otoczone dekoracjami z motywami roślinnymi i geometrycznymi. Kompozycje krzyża i otaczających go dekoracji mogły być rozmaite. Proporcje ramion krzyża zbliżały się do obecnie rozpowszechnionych (dolne ramię wydłużone, tzw. krzyż łaciński), chociaż odnaleziono także stele z wyrytymi krzyżami o ramionach równej długości, charakterystycznymi dla symboliki wczesnochrześcijańskiej (tzw. krzyż grecki). Czasami, dla podkreślenia efektu światłocienia, reliefy chaczkara malowano na biało i czerwono.

Z czasem rysunek dekoracji chaczkarów stawał się coraz bardziej skomplikowany i zaczęły się ustalać stałe motywy w kompozycji płaskorzeźby, która nabrała przez to większej zwartości. Klasyczne elementy kompozycji chaczkarów wykształciły się w XI w. Krzyż rzeźbiono zazwyczaj pod półokrągłym łukiem symbolizującym portal, a pod krzyżem umieszczano wizerunki liści palmowych i inne elementy symboliczne. Całość otaczał pas dekoracji, których podstawę stanowiły motywy roślinne i geometryczne. Poza tym płyty kamienne nabrały większej smukłości, a dekoracje wyrazistości. Cały czas udoskonalano technikę obróbki kamienia, dzięki czemu dekoracje stawały się coraz precyzyjniejsze i bardziej finezyjne, a ich liczba się zwiększała. Podobną tendencję do intensyfikacji zdobień można zaobserwować w całej ówczesnej sztuce ormiańskiej. Na początku XI w. pojawił się także umieszczany w górnej części steli i oddzielony od reszty chaczkara pas dekoracji, później także rodzaj gzymsu.

ELEMENTY KOMPOZYCJI CHACZKARA POCHODZĄCEGO ZE STAREJ DŻULFY (XVI W., OBECNIE W ECZMIADZYNIE):

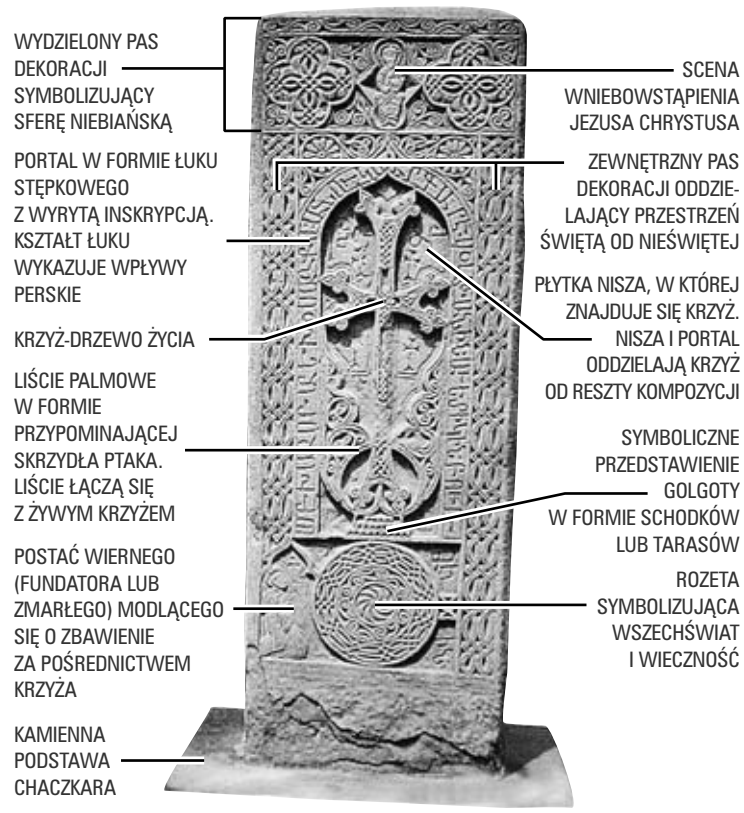

Okres rozkwitu sztuki rzeźbienia chaczkarów przypadł na XII i XIII wiek, chociaż także w XIV w. i później żyli wybitni twórcy chaczkarów, zwani warpetami (mistrzami), wokół których często gromadziły się grupy uczniów, kontynuatorów sztuki swoich mistrzów. Imiona niektórych warpetów są nam znane z podpisów, które umieścili pod swoimi dziełami. Na wyryciu imienia znanego warpeta zależało także fundatorowi chaczkara, który w ten sposób dokumentował swój, z pewnością znaczny, wkład finansowy. Słynne chaczkary stworzyli warpetowie tacy jak Mchitar (chaczkar przy klasztorze w Sanahinie, 1184 r.), Paghwos (chaczkar z klasztoru Goszawank, 1291 r.) czy Momik (działał w latach 1282–1321). W tym okresie, obok cały czas wytwarzanych chaczkarów dość prostych w formie, powstały prawdziwe dzieła sztuki, doskonałe pod względem zarówno techniki wykonania, kompozycji, jak i środków artystycznych. Opanowano technikę kompozycji wieloplanowej, dekoracje stały się wyjątkowo misterne, a znakomity efekt końcowy był osiągany dzięki mistrzowskiemu operowaniu światłocieniem. Chaczkarów stawiano coraz więcej i większość z nich jest niepowtarzalna. Jednak z powodu ustalonego już kanonu kompozycji historycy sztuki są w stanie rozróżnić kilka typów, w przeciwieństwie do chaczkarów pochodzących z okresu przedklasycznego.

Wyróżniającym się typem chaczkarów powstałych w okresie klasycznym jest grupa tzw. chaczkarów Amenaprkicz (Zbawiciela), w której występuje większa w porównaniu z pozostałymi typami liczba przedstawień figuralnych. Szczególnie ważny jest fakt wykorzystania w tej grupie wizerunku Chrystusa ukrzyżowanego, który to wizerunek ze względów doktrynalnych nie jest popularny w sztuce religijnej Kościoła Ormiańskiego. Ogólna kompozycja chaczkarów Amenaprkicz również wyróżnia się oryginalnością. Wszystkie chaczkary z tej grupy pochodzą z drugiej połowy XIII w. Słynnym przedstawicielem tej grupy jest chaczkar Zbawiciela w klasztorze Haghpat, dzieło warpeta Wahrama (1273 r.).

Sztuka tworzenia chaczkarów zaczęła zamierać w XIV wieku, po obcych najazdach na Armenię, a ostatecznie wygasła w XVII wieku. W późnym okresie twórcy chaczkarów posługiwali się raczej całościowo trak-

towanymi motywami klasycznymi, co spowodowało pewną sztywność kompozycji. Można też spotkać się z przeładowaniem dekoracji, charakterystycznym dla późnego średniowiecza. Chociaż zachowało się wiele chaczkarów całkowicie oryginalnych, to był to już czas regresu w dziedzinie ich rzeźbienia. Ostatnim ważnym przykładem tej sztuki są chaczkary pochodzące z XVI–XVII w. z ogromnego cmentarzyska – jedynej do niedawna pozostałości po mieście Stara Dżulfa, zniszczonym przez szacha Abbasa. Cmentarzysko to, na którym zachowało się ok. 3500 oryginalnych chaczkarów, zostało ostatecznie zrównane z ziemią w 2003 r. (pozostałości Starej Dżulfy leżą na terenie eksklawy nachiczewańskiej należącej do Azerbejdżanu). Chaczkary mistrzów ze Starej Dżulfy noszą znamiona sztuki perskiej, są rzeźbione na smukłych stelach i mają głęboki relief z wyraźnie oddzielonymi od siebie elementami kompozycji. Występują na nich również przedstawienia figuralne.

Istotne są związki pomiędzy sztuką rzeźbienia chaczkarów i architekturą, która była uważana w Armenii za sztukę główną. Wiele motywów zastosowanych w chaczkarach zaczerpnięto z dekoracji wykorzystywanych w budownictwie monumentalnym. Oprócz ornamentacji, w chaczkarach wykorzystano zminiaturyzowane elementy architektoniczne, takie jak imitacja portalu na półkolumnach, pod którą rzeźbiono krzyż. Znaczenie architektoniczne miała także podstawa, na której ustawiano chaczkar, na podobieństwo wcześniejszych kolumn i filarów. Z tej perspektywy łatwiej wyobrazić sobie, jak rozległymi umiejętnościami z różnych dziedzin musieli dysponować warpetowie tworzący chaczkary. Niektórzy z nich byli zarówno architektami, kamieniarzami, jak i rzeźbiarzami, a nawet pisarzami.

ZNACZENIE SYMBOLICZNE NIEKTÓRYCH ELEMENTÓW CHACZKARÓW

Kamień

Kamień był zawsze kojarzony z siłą i wiecznością, a więc z atrybutami boskości, oraz z ciągłością, która w środowisku niepiśmiennym miała ogromne znaczenie. Użycie kamienia do wznoszenia posągów kultowych to praktyka obecna w Armenii już od czasów prehistorycznych. Naturalne było więc przejęcie tej tradycji przez nową religię – chrześcijaństwo. Poza tym kamień w Armenii najłatwiej dostępnym materiałem budowlanym, w szerokim wyborze gatunków. W znaczeniu symbolicznym kamień występuje w ormiańskiej teologii, w której ciało przyrównywano do kamienia ożywianego przez duszę. Tak i twórca chaczkara w pewien sposób ożywiał kamień, rzeźbiąc w nim znak żywego krzyża oraz motywy roślinne.

Krzyż

Symbol krzyża stanowi centrum kompozycji chaczkara, pozostałe zaś elementy zyskują znaczenie w zależności od położenia względem krzyża. Zdarzają się też chaczkary z dwoma dużymi krzyżami obok siebie lub z większą liczbą małych krzyży otaczających symbol centralny. Krzyż w centrum kompozycji nie tylko podkreśla wagę symbolu wyrzeźbionego w kamieniu, ale też przypomina o miejscu, jakie w życiu człowieka powinna zajmować wiara. Znaczenie krzyża jako symbolu kultu podkreślano także przez rzeźbienie go pod portalem, w zagłębieniu lub niszy oddzielającej krzyż od reszty kompozycji i nadającej mu przez to specjalny status. Podobnie zewnętrzny pas dekoracji otaczających krzyż tworzył rodzaj granicy pomiędzy rzeczywistością świętą i nieświętą.

Elementy pod krzyżem

W kompozycji chaczkarów z okresu wczesnego krzyż był połączony z umieszczonym pod nim symbolem Golgoty, którym mógł być trójkąt lub figura przypominająca schodki. W miarę rozwoju kompozycji symbole te zostały zastąpione przez elementy dekoracyjne w kształcie koła, które z czasem odseparowały się od centralnego krzyża. Te rozpoznawalne na pierwszy rzut oka rozety mogły służyć za symbol Golgoty, ołtarza lub ziarna, z którego wyrasta krzyż. Ich pochodzenie można wywieść również z o wiele odleglejszych czasów i skojarzyć je z przedchrześcijańską symboliką, w której za pomocą koła przedstawiano słońce, wszechświat lub wieczność. Z kolei często pojawiający się motyw liści palmowych obramowujących krzyż od dołu jest jednym z elementów ideologii żywego krzyża.

Gzyms

Na początku XI w. zaczęto oddzielać górną część kompozycji chaczkara od dolnej. Po pewnym czasie wydzielony pas górnej dekoracji wysunął się przed czoło steli, formując rodzaj gzymsu. Podział chaczkara na dwie części: górną (wydzielony pas dekoracji lub gzyms) i dolną (krzyż i pozostałe dekoracje) miał symbolizować podział świata na niebiański i ziemski. Dlatego w górnej części rzeźbiono często przedstawienia figuralne związane z historią zbawienia, np. zwiastowanie czy wniebowstąpienie (ukazujące żywego Chrystusa nad jego krzyżem). Na gzymsie lub tuż pod nim umieszczano także symbole słońca, księżyca i gwiazd. Górna część chaczkara była też jednym z miejsc, na którym umieszczano inskrypcje.

Motywy roślinne i zwierzęce

Głównym założeniem, które pozwalało dekorować krzyż motywami roślinnymi była ideologia krzyża jako nowego drzewa życia. W charakterze ozdobnym rzeźbiono na przykład róże lub liście akantu. Z owoców w dekoracjach chaczkarów najczęściej pojawiają się winogrona

NAJWIĘKSZE SKUPISKO CHACZKARÓW W ARMENII, OBOK WSI NORATUS

oraz granaty. Winogrona i ich sok kojarzono z winem i krwią Chrystusa, czyli z przemianą dokonującą się podczas mszy św. To samo dotyczy soku granatu, z którego również powstaje wino. Inna symbolika pochodząca z teologii ormiańskiej porównuje owoc granatu ze starym przymierzem, a owoc krzewu winnego z nowym przymierzem. Nasiona granatu pod twardą łupiną oznaczają ludzi ograniczonych prawami starego przymierza, natomiast otwarte grono owoców winnych przyrównuje się do wiernych, którzy dobrowolnie uczestniczą w życiu Chrystusa. Natomiast ptaki pojawiające się wokół krzyża (np. pawie) symbolizują wiernych, cieszących się nowym rajskim ogrodem, jakim ma być życie wieczne. Użycie takich i podobnych symboli wywodzi się z porównań, których używali chrześcijańscy kaznodzieje, aby w najlepszy sposób dotrzeć do niewykształconych członków społeczeństwa rolniczego.

Symbole wieczności

Dekoracje pokrywające dzieła mistrzów z okresu rozkwitu sztuki tworzenia chaczkarów są zawsze dokładnie zaplanowane. Nie ma w nich żadnej przypadkowości. Czasami można zauważyć, że linia dekoracji, na przykład w formie pędów rośliny, przebiega po całości kompozycji, łącząc w niesamowity sposób wszystkie jej elementy. Powstaje wrażenie, że linia ta nie ma początku ani końca, co kieruje myśli obserwatora ku nieskończoności. W podobny sposób planowano często dekoracje wewnątrz rozety znajdującej się pod krzyżem.

NIEKTÓRE WĄTKI IDEOLOGICZNE

Krzyż jako pośrednik pomiędzy wiernymi na ziemi a sferą niebiańską

Górna partia kompozycji chaczkara, która została oddzielona od reszty w XI wieku, miała na celu zaznaczenie podziału na świat niebiański na górze i ziemski na dole. W bardziej rozbudowanej formie kompozycyjnej chaczkar dzielono na trzy części: dolną (rozeta), środkową (krzyż w niszy) i górną (gzyms). W takim ujęciu wszystkie elementy kompozycji niejako dążą ku górze, ku niebu, a krzyż scalający całość jest przedstawiony jako pośrednik pomiędzy światem ziemskim i boskim. Jest to odwzorowanie jednej z głównych funkcji chaczkara, mianowicie wyjednywania pośrednictwa u Boga poprzez święty symbol krzyża. Przedstawienia figuralne wiernych modlących się o wstawiennictwo krzyża (umieszczanych pod nim) potwierdzają, że ideologia krzyża-pośrednika była szeroko rozpowszechniona.

Ideologia przedstawiająca krzyż jako nowe drzewo życia; przyrównanie królestwa niebieskiego do nowego ogrodu rajskiego

Stary Testament mówi, że pośrodku ogrodu w Edenie Pan Bóg zasadził drzewo życia. To drzewo, mylone czasem z drzewem poznania dobra i zła, jest symbolem daru nieśmiertelności, którym dysponował człowiek przed popełnieniem grzechu pierworodnego. Od wczesnego średniowiecza porównywano owo drzewo życia z drzewem krzyża Jezusa Chrystusa, gdyż przez śmierć krzyżową i zmartwychwstanie Chrystus dał ludziom nowe życie, pozbawione strachu przed śmiercią dzięki obietnicy życia wiecznego. Stąd wywodzi się ormiańska tradycja, według której krzyż, na którym skonał Jezus, zakwitł po zdjęciu Jego ciała. W ten sposób martwe drzewo, ożywając, zapowiedziało zmartwychwstanie Chrystusa. Z kolei życie wieczne jest przyrównywane do nowego ogrodu rajskiego, podobnego do utraconego przez Adama, w którym owocem dającym nieśmiertelność jest sam Chrystus. Ten zbiór ideologii pozwala zrozumieć kształt krzyża rytego na chaczkarach. Ramiona krzyża rozszerzają się na końcach, formując liście czy też pąki, co w sposób schematyczny przedstawia drzewo krzyża jako drzewo żywe. Co więcej, krzyże na chaczkarach są często obramowane od dołu liśćmi palmowymi, a nierzadko z jednego „pnia" wyrasta także kilka mniejszych krzyży po bokach krzyża głównego.

Krzyż jako źródło światła

Na przecięciu ramion krzyża oraz na jego końcach, jak również w centrum dolnej rozety można czasem zauważyć otwory, w których umieszczano kamienie szlachetne, w celu uwypuklenia ideologii, w której krzyż występuje jako źródło światła i zbawienia. Jest to jednak ideologia o mniejszym znaczeniu w stosunku do koncepcji krzyża-drzewa życia. Tym samym elementy kompozycyjne z nią związane nie są tak powszechne.

Orientowanie chaczkarów

Zanim ustalił się ostatecznie ogólny kształt i kompozycja chaczkarów, istniało równolegle w Armenii wiele różnych form stel chrześcijańskich. Początkowo stele opatrywano płaskorzeźbami ze wszystkich stron, dopiero po pewnym czasie skupiono się na jednej tylko stronie kamiennej płyty. Wizerunek krzyża był zawsze orientowany na zachód. Fakt ten można interpretować przez pryzmat tradycji, według której Zbawiciel nadejdzie ze wschodu, a towarzyszyć mu będzie krzyż-święty pośrednik. Jezus Chrystus jest tu ukazany jako król światłości, który chroni ludzkość przed wpływem złych mocy, reprezentowanych przez zachód, mrok. Ujawnia się tu także ochronna funkcja krzyża jako symbolu uświęcającego przestrzeń wokół siebie i chroniącego przed złem, co wyjaśnia na przykład sens praktyki ustawiania chaczkarów w charakterze nagrobków.

Jakub Kopczyński

Od autora: przy pisaniu artykułu korzystałem m.in. z albumu „Documenti di architettura armena 2: Khatchkar", Mediolan 1977; opracowania „Chaczkary" K. B. Ostapowicza, Warszawa 1991; artykułów zamieszczonych na stronie www.khachkar.am.

Ciekawe odkrycie w „Posłańcu św. Grzegorza”

HISTORIA | Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich opublikowała na swoich stronach internetowych (www.dziedzictwo.ormianie.pl) unikatowe zdjęcia przedstawiające duchowieństwo ormiańskie w Galicji w latach 1874 i 1892.

Na ich ślad natrafiono dzięki pracom nad digitalizacją roczników „Posłańca św. Grzegorza”. Zdjęcia są opisane, w wielu przypadkach są to jedyne znane wizerunki zasłużonych księży archidiecezji lwowskiej obrządku ormiańskiego. Pierwotnie zostały opublikowane w „Posłańcu św. Grzegorza”, nr 8/9 z 1928 r. Dowiadujemy się z niego, że zdjęcie z 1874 r. było uważane za unikalne już w 1928 r. Jest tam też wyjaśnienie, że nie wszyscy księża archidiecezji znaleźli się na fotografiach, np. na zdjęciu z 1874 r. brakuje m.in. ówczesnego arcybiskupa lwowskiego obrządku ormiańskiego, Grzegorza Michała Szymonowicza (1804–1875).

Innym ciekawym odkryciem są podpisy pod pamiątkowymi zdjęciami z odpustów św. Antoniego w Kutach, w latach 30 ub.w. Pierwotnie opublikowane zostały w „Posłańcu św. Grzegorza”, nr 32/33 z 1932 r. O ile same fotografie były znane, to ich identyfikacja dotąd nastręczała trudności. Fotografie wraz z podpisami publikujemy poniżej.

art

Kler ormiański b. Galicji w 1874 r.
Siedzą od lewej ku prawej:
księża: Mitulski, M. Szymonowicz, Maramorosz, Jak. Persian-Axentowicz, G. Romaszkan, Barącz i Isakowicz
Stoją od lewej ku prawej:
księża: J. Moszoro, M. Romaszkan (jun.), Brzeziński, Osadca, Jul. Axentowicz, G. Moszoro, Stefanowicz, Lewandowski
M. Romaszkan (sen.) i J. Szymonowicz.

Kler ormiański b. Galicji w 1892 r.
Siedzą od lewej ku prawej:
księża: Kosiński, Dawidowicz, Szymonowicz, arcyb. Isakowicz, Mardyrosiewicz, M. Romaszkan (sen.) i Moszoro.
Stoją od lewej ku prawej:
księża: Piotrowicz, Kasprowicz, Teodorowicz, M. Romaszkan (jun.), Wojdag, Mojzesowicz, Szczepański,
Jul. Maramorosz, Tomaszewski, Bohosiewicz i Bogdanowicz.

KUTY, 13 CZERWCA 1932 ROKU, ODPUST ŚW. ANTONIEGO. W PIERWSZYM RZĘDZIE SIEDZĄ OD LEWEJ KU PRAWEJ: RYPSYMA MOJZESOWICZOWA, KS. DR SARKIS EGULIAN, KS. SENATOR SAMUEL MANUGIEWICZ, RADCA BOGDAN NORSESOWICZ, BURMISTRZ MIASTA KUTY, FELIKS ANTONI MAYER. W DRUGIM RZĘDZIE SIEDZĄ: NN, ANTONIEWICZOWA, KLEMENTYNA JANOWICZOWA, MICHAŁ (PYNCAR) JANOWICZ, BOGDAN ROMASZKAN. W DRUGIM RZĘDZIE STOJĄ: ROMANA I HELENA JAKUBOWICZÓWNY (SIOSTRY), BOHOSIEWICZÓWNA, ANNA ABRAHAMOWICZÓWNA, ANIELA (ANNA?) MOJZESOWICZÓWNA, ZOFIA ABRAHAMOWICZÓWNA, KASTELA DONIGIEWICZOWA, JANINA NAPPÓWNA. W CZWARTYM RZĘDZIE STOJĄ: GRZEGORZ AGOPSOWICZ, STANISŁAW DONIGIEWICZ, BOGDAN NORSESOWICZ, ABRAHAMOWICZ, NN, SAMUEL (MANUG) MANUGIEWICZ, MICHAŁ ABRAHAMOWICZ, MARCELI DONIGIEWICZ, ANTONI ABRAHAMOWICZ, KAJETAN MOJZESOWICZ, MIKOŁAJ (MIKO) MOJZESOWICZ, JAKUB MANUGIEWICZ, TEODOR ŁOMEJ (WEDŁUG OPISU STANISŁAWA DONIGIEWICZA).

KUTY, 13 CZERWCA 1932 ROKU, ODPUST ŚW. ANTONIEGO. W PIERWSZYM RZĘDZIE SIEDZĄ OD LEWEJ KU PRAWEJ: KS. DR SARKIS EGULIAN, FELIKS ANTONI MAYER, KS. SENATOR SAMUEL MANUGIEWICZ, ANTONI ANTONIEWICZ, MARIA ANTONIEWICZOWA, SPODAROWA. W DRUGIM RZĘDZIE STOJĄ: KAJETAN AGOPSOWICZ, KRZYSZTOF DONIGIEWICZ, ANNA ABRAHAMOWICZÓWNA, NN, MARYLA NORSESOWICZÓWNA, ANIELA (ANNA?) MOJZESOWICZÓWNA, MICHAŁ ABRAHAMOWICZ, ZOFIA ABRAHAMOWICZÓWNA, KLEMENTYNA JANOWICZOWA, NN, JAKUB NORSESOWICZ, TEODOR ŁOMEJ. W TRZECIM RZĘDZIE STOJĄ: GRZEGORZ AGOPSOWICZ, SAMUEL (MANUG) MANUGIEWICZ, ABRAHAMOWICZ, STANISŁAW DONIGIEWICZ, BOGDAN NORSESOWICZ, ANTONI ABRAHAMOWICZ, MIKOŁAJ (MIKO) MOJZESOWICZ, JÓZEF DAWIDOWICZ. DZIECI: DRUGA OD PRAWEJ SIEDZI HALINA AGOPSOWICZÓWNA I TRZECI – GRZEGORZ DAWIDOWICZ (WEDŁUG OPISU STANISŁAWA DONIGIEWICZA I KREWNYCH SFOTOGRAFOWANYCH OSÓB).

Ważne adresy i telefony

DUSZPASTERZE

Kościół katolicki obrządku ormiańskiego

Ks. Cezary Annusewicz – proboszcz ormiańskokatolickiej parafii personalnej w Gdańsku
kontakt:
Rzymskokatolicka parafia św. św. Piotra i Pawła, ul. Żabi Kruk 3, 80-822 Gdańsk, tel. 58 301 99 77
e-mail: spgda@diecezja.gda.pl
http://www.piotripawel.diecezja.gda.pl

Ks. Artur Awdalian – Duszpasterz Ormian w Polsce Północnej, proboszcz ormiańskokatolickiej parafii personalnej w Gliwicach
kontakt:
Rzymskokatolicka parafia św. Augustyna w Warszawie
ul. Nowolipki 18, 01-019 Warszawa
tel. 22 838 30 95
e-mail: arturrm@wp.pl

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski – Duszpasterz Ormian w Polsce Południowej, przedstawiciel mniejszości ormiańskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych
kontakt:
Duszpasterstwo Ormian
Radwanowice 1, 32-064 Rudawa
tel. 12 283 90 80
e-mail: tadeusz@isakowicz.pl
http://www.isakowicz.pl

Apostolski Kościół Ormiański

Ks. Tadeos Geworgian – proboszcz parafii katedralnej we Lwowie
kontakt:
Katedra ormiańska pw. Zaśnięcia NMP, ul. Ormiańska 27/4,
290008 Lwów, Ukraina
tel. +380 322 742 956

AMBASADA REPUBLIKI ARMENII W POLSCE

Ambasador: JE dr Ashot Galoyan
kontakt:
ul. Bekasów 50, 02-913 Warszawa
tel. 22 899 09 40, tel./fax 22 642 06 43
e-mail:
armembassy@armenia.internetdsl.pl,
consularsection@armenia.internetdsl.pl,
politsection@armenia.internetdsl.pl
godziny pracy: pn.–pt. 9.00–17.00
sekcja konsularna: poniedziałek, środa, piątek 9.00–15.00

SZKÓŁKI ORMIAŃSKIE

Warszawa

kontakt:
mgr Margarita Jeremian
tel. 601 068 368, e-mail: maga379@wp.pl
miejsce zajęć:
Szkoła Podstawowa nr 210
ul. Karmelicka 13, 00-163 Warszawa

Kraków

kontakt:
Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne
dr Gohar Khachatryan
tel. 600 402 169
e-mail: gohar.khachatryan@gmail.com, gohar@armenia.pl
http://www.szkola.armenia.pl
miejsce zajęć:
Wojewódzka Biblioteka Publiczna
ul. Rajska 1, II piętro, 31-124 Kraków

URZĄD DS. CUDZOZIEMCÓW

kontakt:
ul. Koszykowa 16, 00-564 Warszawa
tel. 22 601 74 02, fax 22 601 74 13
http://www.udsc.gov.pl

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE

Warszawa

Stowarzyszenie Interwencji Prawnej
kontakt:
al. 3-go Maja 12 lok. 510
00-391 Warszawa, tel. 22 621 51 65
e-mail:
interwencja@interwencjaprawna.pl
http://www.interwencjaprawna.pl

Poradnia Prawna dla Cudzoziemców Forum Młodych Dyplomatów
kontakt:
ul. Konduktorska 18/15
00-775 Warszawa, tel. 22 408 64 84
e-mail: poradnia@diplomacy.pl
http://www.law.diplomacy.pl

Kraków

Centrum Pomocy Prawnej im. Haliny Nieć
kontakt:
ul. Krowoderska 11/7, 31-141 Kraków
tel. 12 423 32 77
e-mail: biuro@pomocprawna.org
http://www.pomocprawna.org

Gdańsk

Studencka Uniwersytecka Poradnia Prawna
kontakt:
ul. Bażyńskiego 6, pok. 4043
80-952 Gdańsk, tel. 58 552 99 75
e-mail: suppug@wp.pl
http://www.prawo.univ.gda.pl
godziny pracy: pn.–czw. 16.00–19.00

Rzeszów

Uniwersytecka Poradnia Prawna w Rzeszowie
kontakt:
ul. Wyspiańskiego 4, pok. 09
35-111 Rzeszów, tel. 17 872 19 52
e-mail: upprzeszow@wp.pl
http://www.upp.rzeszow.glt.pl
godziny pracy: pn–pt 9.00–11.00

Szczecin

Centrum Edukacji Prawnej – Studencka Poradnia Prawna
kontakt:
ul. Narutowicza 17a, pok. 03
70-240 Szczecin, tel./fax 91 444 28 59
e-mail: center@mec.univ.szczecin.pl
http://www.mec.univ.szczecin.pl
godziny pracy: pn.–pt. 10.00–18.00

Wrocław

Uniwersytecka Poradnia Prawna Uniwersytetu Wrocławskiego
kontakt:
ul. Więzienna 10/12, pok. 104
w budynku C WPAiE,
50-145 Wrocław, tel. 71 375 20 09
e-mail: poradnia@prawo.uni.wroc.pl
http://www.poradnia.nysanet.pl
godziny pracy: pn.–pt. 15.00–18.00

Քահանաներ

Հայկական կաթոլիկ դավանանքի եկեղեցու

Քահ. Ցեզարի Աննուսևիչ - Գդանսկի հայկական կաթոլիկ ծխական համայնքի քահանա
կապ՝
Սուրբ Պողոս և Պետրոսի հռոմեակաթոլիկական ծխական համայնք Ժաբի Կրուկ փող.3
80-822 Գդանսկ հեռախոս՝ 58 301 99 77
ինտերնետային հասցե՝
e-mail: spgda@diecezja.gda.pl
http://www.piotripawel.diecezja.gda.pl

Քահ. Արթուր Ավդալյան - Հյուսիսային Լեհաստանի ծխական համայնքի հոգևոր հովիվ Գլիվիցեի հայկական կաթոլիկ ծխական համայնքի քահանա
կապ՝
Վարշավայի սուրբ Ավգուստինի հռոմեակաթոլիկ ծխական համայնք Նովոլիպկայի 18 01-019 Վարշավա
հեռ.՝ 22 838 30 95 ինտերնետային հասցե՝ e-mail: arturrm@wp.pl

Քահ. Թադեուշ Իսակովիչ - Զալեսկի - Հարավային Լեհաստանի հայերի հոգևոր հովիվ, Կառավարության և Ազգային և Էթնիկ Փոքրամասնությունների Միացյալ Հանձնաժողովի ներկայացուցիչ
կապ՝
Հայերի ծխական համայնք Ռադանովիցե 1 32-064 Ռուդովա
հեռ.՝ 12 283 90 80 ինտերնետային հասցե՝
e-mail: tadeusz@isakowicz.pl
http://www.isakowicz.pl

Հայկական Առաքելական եկեղեցի

Քահ. Թադևոս Գևորգյան - Լվովի Մայր տաճարի քահանա
կապ՝
Լվովի Մայր տաճար Հայկական փող. 27/4 29 00 08 Լվով, Ուկրաինա
հեռ.՝ 0038 322 742 956

Լեհաստանում Հայաստանի Հանրապետության Դեսպանատուն

Դեսպան՝ դոկտոր Աշոտ Գալոյան
կապ՝
Բեկասովի փող. 50 02-913 Վարշավա
հեռ.՝228990940հեռ./ֆաքս226420643
ինտերնետային կապ՝ e-mail:
armembassy@armenia.internetdsl.pl,
consularsection@armenia.internetdsl.pl,
politsection@armenia.internetdsl.pl
աշխատանքային ժամերը՝ երկ.-ուրբաթ 9.00 - 15.00 հյուպատոսական բաժին՝ երկուշաբթի, չորեքշաբթի, ուրբաթ 9.00-15.00

Հայկական դպրոցներ

Վարշավա

մագիստրոս Մարգարիտա Երեմյան
հեռ.՝ 601 068 368 ինտերնետային կապ՝ e-mail: maga379@wp.pl
պարապմունքների անցկացման վայրը՝ Միջնակարգ դպրոց թիվ 210 Կարմելիցկա փող. 1300-163 Վարշավա

Կրակով

կապ՝
Հայկական Մշակութային Ընկերություն դոկտոր Գոհար Խաչատրյան հեռ. 600 402 169
ինտերնետային կապ՝
gohar.khachatryan@gmail.com,
gohar@armenia.pl
http://www.szkola.armenia.pl
պարապմունքների անցկացման վայրը՝ Վոյեվոդային հասարակական գրադարան Ռայսկա փող.1, երկրորդ հարկ 31-124 Կրակով

Օտարերկրացիների հարցով զբաղվող գերատեսչություն

կապ՝
Կոշիկովա փող. 16 00-564 Վարշավա
հեռ.՝ 22 601 74 02 ֆաքս՝ 22 601 74 13

Իրավաբանական անվճար խորհրդի գրասենյակներ

Վարշավա

Իրավական ինտերվենցիայի ընկերություն
կապ՝
Մայիսի 3-ի պողոտա 12, բն. 510
00-391 Վարշավա հեռ.՝ 22 621 51 65
ինտերնետային կապ՝
interwencja@interwencjaprawna.pl
http://www.interwencjaprawna.pl

Իրավաբանական խորհրդատվական գրասենյակ՝ օտարերկրացիների համար Երիտասարդ դիվանագետների ֆորում
կապ՝
Կոնդուկտորսկա փող. 18/15
00-775 Վարշավա հեռ.՝ 22 408 64 84
ինտերնետային կապ՝
e-mail: poradnia@diplomacy.pl
http://www.law.diplomacy.pl

Կրակով

Հալինա Նեցի անվան Իրավաբանական օգնության կենտրոն
կապ՝
Կրովոդերսկա փող. 11/7
31-141 Կրակով հեռ.՝ 12 423 32 77
ինտերնետային կապ՝
e-mail: biuro@pomocprawna.org
http://www.pomocprawna.org

Գդանսկ

Համալսարանական ուսանողական իրավաբանական խորհրդատվության գրասենյակ
կապ՝
Բաժինսկու փող. 6, 4043 սենյակ
հեռ. 58 552 99 75 80-952 Գդանսկ
ինտերնետային կապ՝
e-mail: suppug@wp.pl
http://www.prawo.univ.gda.pl
աշխատանքային ժամերը՝ երկ.-հինգշ. 16.00-19.00

Ժեշով

Իրավաբանական համալսարանական խորհրդատվական գրասենյակ՝ Ժեշովում
կապ՝
Վիսպիանսկու փող.4, 09 սենյակ
35-111 Ժեշով հեռ. 17 872 19 52
ինտերնետային կապ՝
e-mail: upprzeszow@wp.pl
http://www.upp.rzeszow.glt.pl
աշխատանքային ժամերը՝ երկ.-ուրբ. 9.00-11.00

Շեցին

Իրավաբանական կրթական կենտրոն-Ուսանողական իրավաբանական խորհրդատվական կենտրոն
կապ՝
Նարուտովիչի փող. 17ա, 03 սենյակ
70-240 Շեչին հեռ./ֆաքս՝ 91 444 28 59
ինտերնետային կապ՝
e-mail: center@mec.univ.szczecin.pl
http://www.mec.univ.szczecin.pl
աշխատանքային ժամերը՝ երկ.-ուրբ. 10.00-18.00

Վրոցլավ

Համալսարանական իրավաբանական խորհրդատվության գրասենյակ Վրոցլավի համալսարան
կապ՝
Վենժեննա փող. 10/12, 104 վ սենյակ
C մասնաշենքում 50-145 Վրոցլավ
հեռ.՝ 71 375 20 09 ինտերնետային կապ՝
e-mail: poradnia@prawo.uni.wroc.pl
http://www.poradnia.nysanet.pl
աշխատանքային ժամերը երկ.-ուրբաթ 15.00-18.00

FUNDACJA KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH

AWEDIS – CZASOPISMO ORMIAŃSKIE. ODDANO DO DRUKU 14 PAŹDZIERNIKA 2009 R. W WARSZAWIE. NAKŁAD 1550 EGZ.
ADRES REDAKCJI: OŚNIKI 6A, 05-155 LEONCIN K. WARSZAWY. E-MAIL: AWEDIS@ORMIANIE.PL REDAKTOR NACZELNY: ARMEN ARTWICH (ARMEN.ARTWICH@ORMIANIE.PL); WSPÓŁPRACA: MONIKA AGOPSOWICZ, EDGAR BROYAN, MARGARITA JEREMIAN;
KOREKTA: JERZY GODEK, EWA WOJTOWICZ; ŁAMANIE: WODNIK S.C. WYDAWCA: FUNDACJA KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH (FKIDOP)
WWW.DZIEDZICTWO.ORMIANIE.PL UL. DOLNA 2A/49, 00-774 WARSZAWA, ADRES DO KORESPONDENCJI: OŚNIKI 6A, 05-155 LEONCIN K. WARSZAWY

Ogłoszenia

KUPIĘ/SPRZEDAM

Obrazy Antoniego i Kajetana Stefanowiczów. Poszukuję do zbiorów rodzinnych (absolutnie nie w celach komercyjnych!!!) obrazów, grafik, książek z ilustracjami oraz wszelkich pamiątek dotyczących Antoniego lub Kajetana Stefanowiczów. Tel. 12 262 40 65, tel. kom. 602 367 338, e-mail: kstefanowicz@poczta.onet.pl

OGŁOSZENIA RODZINNE

Hołubasz. Jestem wnuczką Danuty Zawadzkiej z d. Hołubasz, córki Zygmunta. Poszukuję krewnych. Tel. kom. 606 830 433, e-mail: joanna.lepska@wp.pl

Poszukuję pradziadków. Dotyczy rodzin Manugiewicz, Agopsowicz, Łazarowicz, Samborski, Sawczykiewicz. Byłbym wdzięczny za każdą informację dotyczącą praprzodków z Kut. Mój dziadek Samuel Manugiewicz (1887–1937) ożenił się z Anielą Agopsowicz (1884–1994). Dziadek miał dwie siostry: Rypsymę Samborską i Annę Sawczykiewicz, natomiast babcia Aniela: Rypsymę Samborską (wynika, z tego, że obie wyszły za braci) i Annę Łazarowicz. Rodzicami babci Anieli byli Bogdan Agopsowicz i Antonina z d. Bohosiewicz. Dziadkowie mieli troje dzie-ci: Katarzynę (ur. 1913), Helenę (ur. 1914) i Stanisława (ur. 1927). E-mail: zjmanugiewicz@pmpgroup.pl

Rodzina Mojzesowiczów. Szukam informacji na temat mojej rodziny, która gospodarowała w okolicy Lwowa, we wsi Lesienice oddalonej o 4 km od Lwowa w kierunku na Tarnopol. Oto wiadomości na temat mojej rodziny, które przekazał mi mój ojciec, Zbigniew Mojzesowicz, przed swoją śmiercią w 1997 roku: Mój ojciec urodził się we Lwowie (?) 15 czerwca 1919 roku. Zmarł w 1997 roku w Australii Zachodniej. Ożeniony w Londynie z Haliną Door z Tarnopola (ur. 21.09.1920), która nadal żyje i mieszka w Bunbury, w Australii Zachodniej. Mój ojciec zmienił nazwisko rodziny na Bredon w 1950 r. Był chemikiem żywności i pracował dla brytyjskiego rządu kolonialnego we wschodniej Afryce, a następnie w Afryce Południowej, zanim w 1992 roku wyemigrował do Australii. Jego ojciec, Bogdan Mojzesowicz, urodził się w Obertynie (?). Data urodzin nieznana. Bogdan miał majątek w Lesienicach, z którego zaopatrywał lwowskie szpitale i zatrudniał w sezonie 60 pracowników. Swoje produkty sprzedawał także na rynku we Lwowie. Interesy załatwiał w Kawiarni Wiedeńskiej w centrum Lwowa. Podobno miał brata i krewnych w Kutach. Moja prababcia, Melania z domu Smoleńska, data urodzin nieznana, urodziła się w Przemyślu (?), została zamordowana przez Rosjan w 1939 roku w Lesienicach. Moja ciocia, Janina Mojzesowicz, niezamężna, prawdopodobnie urodzona w 1910 roku, zmarła w Krakowie w 1976 roku na SM. Ja nazywam się George Bredon (wcześniej George Mojzesowicz), urodziłem się 21.06.1945 roku w Aberystwyth w Walii. Obecnie mieszkam w Adelajdzie, w Australii Południowej, pracuję jako wykładowca ekonomii na uniwersytecie. Ożeniłem się z Beryl Glaister z Pietermaritzburg z Afryki Południowej. Mam dwóch synów: Andrew (32 lata), który mieszka w Londynie i Roberta (30 lata), który mieszka w Adelajdzie, w Australii Południowej. UWAGA: proszę pisać po angielsku, ewentualnie po polsku. E-mail: George.Bredon@unisa.edu.au

INNE

Pielgrzymka na Kresy. W sierpniu 2010 r. planowana jest XVI siedmiodniowa pielgrzymka z Bolesławca na Kresy Wschodnie m.in. przez Lwów, Jazłowiec, Buczacz, Brzeżany, Kamieniec Podolski, Chocim, Czerniowce, Zbaraż. Bliższych informacji udzielamy pod nr tel. 75 732 34 25.

Okiem Tigrana Vardikyana

Nowości wydawnicze

Armenia. Przewodnik
Leszek Waksmundzki

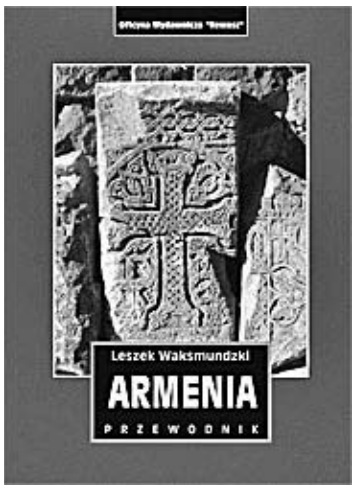

Jeden z pierwszych polskich przewodników po Armenii. Autor rzetelnie omawia bardziej i mniej znane zakątki kraju oraz wprowadza czytelnika w świat ormiańskiej historii i kultury. Dodatkową zaletą są aktualne, szczegółowe informacje praktyczne. Przewodnik powinien zadowolić nawet najbardziej wymagających turystów. Cena – ok. 44 zł.

Piastów, 2009
Oficyna Wydawnicza REWASZ
http://www.rewasz.com.pl

Lubię swoje wady. Marek Eminowicz w opowieściach na siedemdziesięciopięciolecie

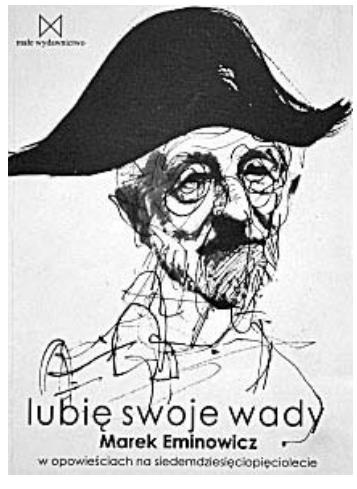

Interesująca treść zamknięta w niebanalnej formie. Pasjonująca opowieść o wyjątkowym człowieku. Postać legendarnego krakowskiego nauczyciela historii o ormiańskich korzeniach jest w tej książce kreślona przez jego licznych znajomych i przyjaciół. Wątek ormiański, choć niedominujący, jest również obecny. Cena – ok. 30 zł.

Kraków, 2009
Małe Wydawnictwo
http://www.malewydawnictwo.pl

Z akcentem na ostatnią sylabę – GANDŻABUR

Innym specjałem kuchni ormiańskiej jest gandżabur – zupa przyprawiana churutem. Jak się przyrządza? Trzeba zaprosić Ciocię Nusię, a samej wziąć urlop. Ciocia pod różowym sweterkiem na pewno będzie miała zieloną bluzeczkę, bo dobrze usmażony churut powinien mieć soczystą, zieloną barwę. Nim jednak to nastąpi...

Z własnego zagonka pietruszki należy zebrać nać w czasie jej najsilniejszego wzrostu i najintensywniejszej barwy. Zwykle przypada to na koniec lipca. Można pójść na łatwiznę i kupić kilka pęczków pietruszki na placu targowym, ale to budzi Cioci dezaprobatę [...]

Wróćmy do naszej pietruszki – skądkolwiek ją mamy. Dla naszych celów pożyteczne są same listki, które obrywamy ze starannie opłukanych i obeschniętych gałązek. Czynność ta może zająć i całe popołudnie, jeżeli z niewiedzy i nadgorliwości zakupiliśmy na placu np. pięć dużych pęków (po 25 małych pęczków w każdym). Do tego nieufna Ciocia przyniesie natkę zebraną z własnej grządki, żeby choć trochę uszlachetnić przyrządzany specjał. Nie jest to jednak czas stracony. Dobrze usposobiona Ciocia chętnie sięga pamięcią wstecz i obdarowuje nas opowiastkami z czasów swojej młodości. W międzyczasie, niepostrzeżenie wyrasta góra pietruszkowych listków, które należy zemleć i wymieszać z ukiśniętą w kamiennym garnku huślanką.

O mlecznym zakwasie należy pomyśleć dwa tygodnie wcześniej. Litr pełnego mleka prosto od krowy – przegotować. Po ostudzeniu dolać... I tu są dwie szkoły: pół litra kefiru lub pół litra kwaśnej śmietany. W zależności od użytego zakwaszacza usmażony i wysuszony jest kruchy lub twardy. Ciocia preferuje użycie kefiru – churutowe stożki podczas twardnięcia nabierają dużej twardości. Używałam w swojej kuchni kefiru przyrządzonego przez panią Migocką [...] z Oławy. Przyprawiając zupę, wystarczyło rozkruszyć go palcami, bez konieczności ścierania na ostrej tarce. My jednak trzymamy się zaleceń Cioci. Zakwaszone kefirem mleko zostawiamy w ciepłym pomieszczeniu do zsiądnięcia. Później garnek stawiamy w lodówce (z braku chłodnej piwnicy) i niech huślanka spokojnie dojrzewa – nawet do dwóch tygodni. Czasami można zajrzeć, lekko przemieszać i sprawdzić nosem prawidłowość zapachu.

Zmieloną pietruszkę mieszamy z przygotowanym zakwasem. Przy ilości pietruszki przez nas przygotowanej trzeba było ze dwa razy biec do sklepu po kolejne pół litra kefiru. Garnek przykrywamy lnianą ściereczką i zostawiamy w temperaturze pokojowej na 3–4 dni do kolejnego kiśnięcia. W odpowiednim momencie – wprawny nos gospodyni nam o tym powie – należy zacząć smażyć churut w miedzianej patelni. Mały ogieniek, częste mieszanie drewnianą łopatką i zielona bluzeczka Cioci Nusi gwarantują powodzenie. Smażymy tak długo, aż z pulpy dadzą się formować małe stożki, które układamy na desce i zostawiamy w ciepłym i przewiewnym miejscu – najlepiej pod dachem altanki. Nawet i tydzień. Tak minął nam urlop.

Teraz już tylko gotować gandżabur – smakowitą zupę ormiańską. Na mięsno-jarzynowym wywarze gotujemy uszka z nadzieniem z surowego – siekanego lub mielonego mięsa – przysmaczamy startym churutem (dodatkowo możemy przyprawić kwaskiem cytrynowym, nie cytryną) i zaciągamy śmietaną. W zupie powinno się znaleźć jedno uszko podwójne. Dawat – uszko szczęścia. Wróżyło pomyślność jego zjadaczowi.

O sposobach przyrządzania pietruszkowego specjału opowiadała mojej córce pani Anna Łucka, która w Kutach mieszka do dziś (zmarła w grudniu 2008 r. – przyp. red.). Pani Anna przyrządza churut według troszkę innej receptury: do pietruszki dodaje kilka gałązek kopru i selera oraz zioło o tajemniczo brzmiącej nazwie tarchun, podobno rosnące tylko w Kutach. Nazwę tego tajemniczego ziela zdradziła mi pani Migocka. Chodzi o estragon.

– *Romciu* – opowiada Ciocia Nusia – *prawie w każdym domu w Kutach gospodynie przerabiały pietruszkowe listki na gandżaburową przyprawę. Gandżabur był ulubionym przysmakiem letników przybywających z Warszawy do Kut na odpoczynek. Bywali w świecie turyści porównywali jego smak z zupą żółwiową.*

Fragment opowiadania Romany Obrockiej „Dwie fotografie", zamieszczonego w „Wielkiej księdze Obornik Śląskich MY, OBORNICZANIE", Oborniki Śląskie 2005.